

# GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

PLISSN0208-7693  
NR INDEKSU 35015

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Piątek, 1986—01—24 ■ Nr 20 (11511) ■ Rok XXXVIII ■ Cena 8 zł ■ Wyd. 1

**„Od piątku do piątku”**  
magazyn społeczno-kulturalny  
**„Gazety Krakowskiej”**

**PROZA ■ POEZJA ■ ESEJ ■ REPORTAŻ ■ PRZEKŁADY ■ WSPOMNIENIA ■ FELIETONY ■ RECENZJE ■ CIEKAWOSTKI**  
♦ str. 3: Lesław M. Bartelski — konspiracja i literatura; wiersze Andrzeja Grabowskiego prezentuje Stanisław Stanuch ♦ str. 3 i 6 przeszłość i perspektywy polskiego rybołówstwa ♦ str. 4: rozpoczynamy cykl publikacji poświęconych programowaniu komputerów; kurs ten prowadzi na naszych łamach Maciej Pękała, informatyk z WSP ♦ str. 5: jak zawsze interesujące felietony naszych współpracowników ♦ str. 6: w fan clubie Zygmunta Kiszczakiewicza — Midge Ure

## Dzisiaj rozpoczyna obrady Rada Krajowa PRON Jednoczyć poprzez działania

(Inf. wł.) Dzisiaj rozpoczyna obrady Rada Krajowa PRON. W przeddzień tych obrad zebrało się na posiedzeniu podsumowującym pracę w roku ubiegłym Prezydium Krakowskiej Rady PRON, a to o czym mówiono zasługuje na uwagę, i to nie tylko okolicznościowo, z racji obrad Krajowej tego ruchu. Choć komisji działających w ramach krakowskiego PRON jest wiele i wszystkie działają aktywnie, ogromne znaczenie społeczne ma działalność Komisji Interwencji Społecznych, której przewodniczy Edward Kulesa. W każdy wtorek i czwartek mieszkańcy Krakowa mogą

skorzystać z pomocy i rady działaczy. Każde sprawozdanie nie kryje poza liczbami konkretnych spraw, więc powiedzie, że w roku ubiegłym napłynęło do Komisji Interwencji 244 skargi byłoby pustostwami. Przyjrzyjmy się zatem niektórym problemom, z którymi do działaczy krakowskiego PRON działających w tej komisji przychodzi ludzie. Edward Kulesa mówi o nich z przejęciem i zaangażowaniem, jakie wykazywałby zapewne gdyby to dotyczyło jego samego. Oto np. osoba chora, po amputacji podudzia stara się bezskutecznie o zamienną mieszkaniową z czwartego piętra na

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

## Wojciech Jaruzelski przyjął Horsta Sindermanna...

WARSZAWA (PAP). 23 bm. I sekretarz KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa PRL Wojciech Jaruzelski przyjął przewodniczącego Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, członka Biura Politycznego KC NSPJ, zastępcę przewodniczącego Rady Państwa NRD — Horsta Sindermanna, przebywającego w Polsce z oficjalną wizytą na czele delegacji Izby Ludowej NRD.

Wojciech Jaruzelski wyraził zadowolenie z żywych, bliskich kontaktów pomiędzy Sejmem PRL i Izłą Ludową

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## ...i Petera Varkonyiego

WARSZAWA (PAP). 23 bm. I sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski przyjął przebywającego w Polsce z wizytą przyjaźni ministra spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej Petera Varkonyiego.

W czasie rozmowy wysoko oceniono stan stosunków między PRL i WRL oraz wymieniono poglądy na temat sytuacji społeczno-gospodarczej w obu krajach i aktualnych problemów międzynarodowych. W szczególności podkreślono wielką wagę ostatnich propozycji ZSRR dla ukrwienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, redukcji, ograniczenia i całkowitej eliminacji zbrojeń nuklearnych

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Konferencja prasowa u rzecznika rządu J. Urbana dla dziennikarzy krajowych

### Relacja PAP:

WARSZAWA (PAP). Na konferencji prasowej z udziałem dziennikarzy prasy krajowej rzecznik rządu Jerzy Urban skomentował wczoraj niektóre publikacje dotyczące życia społeczno-gospodarczego kraju, jak też odpowiadał na pytania. Na wstępie rzecznik odniósł się do informacji zachodnich agencji prasowych, które ogłosiły, że rząd Stanów Zjednoczonych wyraził oburzenie z powodu zamiaru postawienia przed sądem Lecha Wałęsy za zniesławienie członków komisji wyborczych. Rzecznik Departamentu Stanu powiedział, że sprawa ta świadczy o represyjnych intencjach rządu polskiego. Rzecznik rządu przypomniał, że nie jest przygotowywany proces polityczny Lecha Wałęsy, natomiast szykuje się sprawa sądowa, na wniosek niektórych przedstawicieli komisji wyborczych, którzy poczuli się zniesławieni przez Wałęsę

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Odpowiedź na pytanie red. Zbigniewa Satały

Nasz wysłannik na konferencji prasowej z rzecznikiem rządu pytał Jerzego Urbana o losy fundacji rolniej. W prasie katolickiej pojawił się bowiem komunikat zarzucający stronie rządowej uchylanie się od rozmów na ten temat. Oto wypowiedź rzecznika:

„Nie chcę wdawać się w polemikę na temat pojedynczych wypowiedzi związanych z tą sprawą, przede wszystkim przedstawienia stanu obecnego. Od początku stosunek rządu do istoty fundacji był pozytywny, przyznam jednak, że liczyliśmy na większe kwoty Pragniemy aby w tej mierze współpraca Kościoła i rządu dla wspólnego przedsięwzięcia była właściwie, 16 stycznia odbyło się spotkanie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Krakowskie W 776 zakładach i instytucjach istnieją organizacje związkowe

W trakcie wczorajszych obrad Egzekutywy Komitetu Krakowskiego PZPR, którym przewodniczył I sekretarz Józef Gajewicz, dokonano oceny rozwoju i działalności związków zawodowych w województwie krakowskim. Rok 1985 zamknął trzyletni okres tworzenia i rozwoju ruchu związkowego. Proces ten przebiegał początkowo w warunkach walki politycznej pod hasłem bojkotu nowych związków, tworzonych w oparciu o ustawę z 8 października 1982 r. Dywersyjnie rozgłoszono zagranicą, jak również przeciwnik wewnętrzny rozpatrzył akcje przeciwko nowym związkom zawodowym oraz osobom podejmującym się ich tworzenia i wstępującym do nich. Biorąc pod uwagę te warunki Gajewicz ocenił, że proces powstawania i rozwoju związków zawodowych przebiegał w sposób zadowalający.

W województwie krakowskim na 781 zakładów i instytucji, w których ustawowo załogi mogą zrzeszać się w związki zawodowe, w 776 działają organizacje związkowe. Zrzeszają one blisko 203 tys. członków, to jest ponad połowę zatrudnionych w tych zakładach pracowników. W kolejnym punkcie obrad Egzekutywa KK PZPR zapoznała się z analizą stanu ilościowego członków i kandydatów PZPR w Krakowskim oraz z formami pracy i kandydatami w organizacjach i instancjach partyjnych.

## Inauguracyjne posiedzenie Rady Ochrony Pracy

WARSZAWA (PAP). W Warszawie odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady Ochrony Pracy w jej nowym składzie, powołanym przez Radę Państwa. Obrady otworzył członek Rady Państwa prof. Sylwester Zawadzki, który podkreślił rozszerzone kompetencje Rady, wynikające z nowelizacji ustawy o związkach zawodowych.

Zastępca przewodniczącego Rady Państwa Kazimierz Barcikowski wręczył członkom Rady akty nominacyjne. K. Barcikowski powiedział m. in., iż walka o rzeczywiste warunki pracy trwała równoległe z walką „klasy robotniczej”; dziś — w zmienionych warunkach społecznych — kwestia ochrony pracy człowieka pozostaje nadal niezmiernie ważna.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

## Budowlane obrachunki — porachunki

## Osiedle Ruczaj czeka na ciepło

W Krakowskim do planu rocznego zabrakło 322 mieszkań

(Inf. wł.) Plan budownictwa mieszkaniowego w Krakowie w ubiegłym roku nie został wykonany. Takie są fakty. Zabrakło dokładnie 322 mieszkań. Dłużnikami — jak poinformował wczoraj na konferencji prasowej dyrektor Wydziału Budownictwa UMK — Jerzy Stós — są: KBM Nowa Huta 3 bloki na 128 mieszkań na os. Ruczaj, KP — 1 blok na 50 mieszkań na os. Kurdawa, SPB — 30 mieszkań w Zesławicach, Przedsiębiorstwo Robotł Specjalistycznych „Budostal” (dawna siódemka) — 6 mieszkań, „Energopol” Warszawa — 48 mieszkań na Sar-

tenowcu. Ostatecznie udało się zainstalować tylko jedną i to pod koniec roku.

Tak więc tę skromną ilość ciepła musiano „rozprowadzić” aby nie zmniejszyć tego co już zrobiono i móc kontynuować prace przy budynkach nie zakończonych. W przyszłym roku ciepło ze skawieńskiej elektrowni ma w pierwszej kolejności ogrzewać domy na Ruczaju, zaś w drodze powrotnej mieszkańca w Skawinie. I jest to podobno energetycznie możliwe i technicznie realne. Natomiast w 1987 roku elektrownia w Skawinie będzie zasilała w ciepło dwie ciepłownie kon-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

## Obrady zespołu partyjnych i bezpartyjnych radnych RN m. Krakowa

## Odpowiedzialność za ważne decyzje

(Inf. wł.) Wiele ożywionej, w związku z pierwszą kwestią padło szczególnie wiele pytań, wypowiedziano — często w bardzo ostrej formie — szereg zastrzeżeń, a nawet protestów. Radni chcieli być pewni, że uchwała o lokalizacji nowej koksowni na pewno zmniejszy radykalnie — jak zapewniali przedstawiciele Huty im. Lenina — ilość emi-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

## Kazimierz Nowacki dyrektorem Muzeum Narodowego w Krakowie

Minister kultury i sztuki powołał na stanowisko dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie doc. dr. hab. Kazimierza Nowackiego. 23 stycznia br. nominację tę wręczył wiceminister kultury i sztuki Edward Gołbiewski, dziękując równocześnie po-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## GENEWA: ROZMOWY RADZIECKO-AMERYKAŃSKIE

GENEWA (PAP). W ramach prowadzonych w Genewie radziecko-amerykańskich rozmów na temat zbrojeń jądrowych i kosmicznych w czwartek odbyło się posiedzenie grupy ds. broni jądrowej średniego zasięgu.

## MOSKWA: ZAKOŃCZYŁO SIĘ 118. POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO RWPG

MOSKWA (PAP). Realizacja kompleksowego programu postępu naukowo-technicznego do roku 2000, problemy rozwoju elektroniki i współpraca w przemyśle chemicznym — to główne tematy omawiane na 118. posiedzeniu Komitetu Wykonawczego RWPG, który w czwartek zakończył obrady w Moskwie. Uczestniczyli w nich przedstawiciele krajów członkowskich RWPG w randze wicepremierów oraz stały przedstawiciel Jugosławii. Delegacji polskiej przewodniczył wicepremier Władysław Gwiazda.

## WARSZAWA: NOWO MIANOWANY AMBASADOR ZSRR Z WIZYTĄ WSTĘPNĄ W MSZ

WARSZAWA (PAP). Minister spraw zagranicznych Marian Orzechowski przyjął 23 bm. — przybyłego w tym dniu do Warszawy nowo mianowanego ambasadora ZSRR Władimira Browlikowa, który złożył wizytę wstępną przed objęciem misji w Polsce.

## ADEN: SYTUACJA W JEMENIE PŁD. NORMALIZUJE SIĘ?

KAIR (PAP). Według najnowszych doniesień agencji, w czwartek w Adenie walki praktycznie ustały i sytuacja zaczęła się normalizować. Jak podała AFP, stolicę prawie całkowicie kontrolują przeciwnicy dotychczasowego prezydenta Ali Nasira Muhammada. Stalki brytyjskie, radzieckie i francuskie kontynuują ewakuację cudzoziemców. Większość z nich opuściła już Jemen Południowy. W czasie 11-dniowych walk — jak podaje AFP — zginęło ok. 11 tysięcy osób.

## DELHI: POŻAR W HOTELU POCHŁONAŁ 44 OSOBY

DELHI (PAP). Groźny pożar wybuchł w nocy ze środy na czwartek w luksusowym hotelu „Siddharth Continental” w Delhi. Według ostatnich doniesień, co najmniej 44 osoby poniosły śmierć, a ponad 80 zostało rannych. Jak dotąd, trudno zidentyfikować ofiary pożaru. Według policji, 25 zabitych — to cudzoziemcy.

Ogień został opanowany przez straż pożarną po ponad 5 godzinach. W chwili pożaru znajdowało się w hotelu ok. 180 osób — gości i pracowników. Pożar wybuchł w sali bankietowej i szybko zaczął się rozprzestrzeniać. Większość śmiertelnych ofiar zmarło na skutek uduszenia dymem, który przeniknął do wszystkich pomieszczeń 10-piętrowego budynku. Wiele osób zmarło w czasie snu. Jak dotąd, przyczynę pożaru nie są znane. Nie wyklucza się, że został wywołany przez wybuch bomby zapalającej się.

## GWATEMALA: ROZTRZASKANA „CARAVELLE” MIAŁA NADKOMPLET PASAŻERÓW

HAWANA (PAP). Informacje nadchodzące z Gwatemali wskazują, że samolot „caravelle”, który roztrzaskał się w dżungli podczas ostatniego weekendu miał nadkomplet pasażerów. W środę władze ogłosiły, że na pokładzie samolotu znajdowało się 95 osób, a więc więcej niż podawano w wersjach wcześniejszych.

Prywatna firma Aerovias zaprzecza jednakże, że samolot był przeładowany w sensie zbyt dużego obciążenia, w momencie, gdy rozbił się na wzgórzu, przed lądowaniem na lotnisku Santa Elena, na północy Gwatemali.

## PARYŻ: „PRAWDA” W WERSJI FRANCUSKIEJ

PARYŻ (PAP). W czwartek we wszystkich kioskach paryskich pojawił się radziecki dziennik „Prawda” z 7 stycznia br., przetłumaczony na język francuski. Nakład wydania przeznaczzonego dla francuskich czytelników wyniósł 100 tys. egzemplarzy.

Jak oświadczył przedstawiciel grupy francuskich dziennikarzy, którzy przygotowali publikację tego specjalnego numeru, jej celem było umożliwienie francuskim czytelnikom zapoznanie się z czołową radziecką gazetą w jej pełnym wydaniu.

Zdaniem  
Sądu Najwyższego  
Dyrektor tolerujący  
pijaństwo nie może  
pełnić stanowisk  
kierowniczych  
WARSZAWA (PAP). W lipcu ub. roku dyrektor naczelny przedsiębiorstwa „Budrem” w Rzeszowie — Andrzej Czarnik (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

25 lat klubu Euhemer  
Niech racjonalizm pomaga Polakom  
o różnej orientacji ideowej,  
moralnej i wyznaniowej  
W roku 1986 klub Euhemer (dawnie klub SAIW tzn. klub Stowarzyszenia Atelistów i Wolnomyślicieli) obchodził 25. rocznicę działalności. Przez cały okres działalności Euhemer był ośrodkiem popularyzującym wiedzę filo-

zoficzną i religioznawczą. Z perspektywy czasu możemy powiedzieć, że był pierwszym w Polsce popularyzatorem wiedzy religioznawczej, która z początkiem lat 60. walczyła z religioznawczą. Z perspektywy czasu możemy powiedzieć, że był pierwszym w Polsce popularyzatorem wiedzy religioznawczej, która z początkiem lat 60. walczyła z religioznawczą. Z perspektywy czasu możemy powiedzieć, że był pierwszym w Polsce popularyzatorem wiedzy religioznawczej, która z początkiem lat 60. walczyła z religioznawczą.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

## Doradzi ci myślenicka milicja

## Jak zabezpieczyć domek letniskowy przed włamaniem?

Tylko w rejonie Myślenic zanotowano  
w ub. roku 160 włamań

(Inf. wł.) W województwie krakowskim, gdzie najchętniej odpoczywamy od wielkomiejskiego zgiełku, jest region Myślenic. W ciągu ostatnich kilku lat wybudowano tutaj ponad 3 tys. domków letniskowych. Wśród właścicieli są także ludzie mieszkający na

co dzień w Warszawie lub na Śląsku. Od wiosny do jesieni domki są normalnie odwiedzane. Jednak zimą stoją na ogół puste, stając się obiektem zainteresowania ze strony środowiska przestępczego.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Do nocnej akcji poderwano strażę z Nowego Sącza, Szczawnicy, Starego Sącza i Nowego Targu

## Fałszywy alarm — schronisko na Przehybie w ogóle się nie paliło

(Inf. wł.) O godzinie 22.16 dyspozytor wojewódzkiego stowarzyszenia kierownika straży pożarnych w Nowym Sączu przyjął telefonicznie wiadomości, że nad górami Beskidu Sądeckiego, w paśmie Przehyby, widoczna jest lu-

na. Moment później identyczna wiadomość przekazał mieszkaniec w okolicy Starego Sącza — pracownik Rejonowej Komendy Straży Pożarnych w Nowym Sączu — specjal-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Chciałoby się mieć taki wąsik!

## Foczy wąs czulszy od nowoczesnej aparatury elektronicznej

HELSENKI (PAP). Naukowcy fińscy, badając zwyczajnie fok żyjących w wodach morskich, zwrócili uwagę na zdolność tych zwierząt do odbierania najsłabszych dźwięków pochodzących z głębin. Źródła tych dźwięków mogą znajdować się na tak dużych odległościach, że w niektórych przypadkach nie są w stanie zarejestrować ich nawet bardzo czułe aparaty. Po dokładnych badaniach specjaljali stwierdzili, że głównymi organami słuchu u fok są nie uszy, ale wąsy, które ma-

ją w przybliżeniu 10 razy więcej czułych receptorów, niż jest ich w wąsach takich zwierząt, jak np. koty czy szczeniaki. W jednym wąsie fok jest od 1000 do 1100 końcówek nerwowych. Właśnie przy ich pomocy pletwonocny dźwięk odbiera i przetwarza. Dźwięki, wydawane przez inne zwierzęta. Doskonale orientują się pod wodą, znajdując się w pozycji pionowej czy poziomej. Ponadto w taki sam sposób, foki w porę rejestrują wszelkie zmiany ciśnienia wody.

## Kto to zje?

## Placek o średnicy 6 metrów

PARYŻ (PAP). Paryski piekarz Max Pollan twierdzi, że upiekł największy w świecie placek. To dzieło sztuki kulinarnej wystawiono w tych dniach w budynku stołecznego dworca Saint Lazare. Na wyprodukowanie placdu o średnicy 6 metrów zużyto 114 kg mąki, 76 kg masła i 2 kg soli. Piekarnik twierdzi, że jego placek nadaje się do jedzenia. Mimo iż żaden z widzów nie zaryzykował spróbowania placdu, któremu mogłoby dać radę chyba tylko legendarny bohater F. Rebelais'go, obywatel Gargantua. Pollan nie był zadowolony; najważniejszy cel został osiągnięty — zapewnił sobie niezłą reklamę.

**redaktor dyżurny  
przy telefonie 22-09-85**

Jutro, w sobotę, oczekuje na Wasze telefony od godz. 10 do 14 red. Wacław DROHOBYCKI — zastępca sekretarza odpowiedzialnego i od 14 do 18 red. Wiesław KRAJ — zastępca sekretarza odpowiedzialnego.

W niedzielę przy redakcyjnym telefonie dyżurują także od godz. 10 do 14 red. Stanisław RYDZ — kierownik Działu Partyjnego i od godz. 14 do 18 red. Jerzy SADECKI z Działu Depesowego.

Interesujący list dotyczący telefonicznych dyżurów sobotnio-niedzielnych przesłał nam Czytelnik K.G. z Krakowa, zamieszkający przy ul. Jasińskiego. Wyraża on pogląd o dublowaniu się tych dyżurów z pracą Działu Łączności z Czytelnikami. Wnioskuje także zamieszanie w poniedziałek, zamiast komentarza, wyłącznie indeksu spraw zgłoszonych przez Czytelników. Praktyka naszych rozmów nie jest taka prosta jak pisze o tym Czytelnik. Wprowadzenie dyżurów nie spowodowało obniżenia ilo-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

# Konferencja prasowa u rzecznika rządu J. Urbana dla dziennikarzy krajowych

## Relacja PAP:

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

bo zarzucił im nieuczciwość działań, fałszerstwo. Członkowie komisji wyborczych bronią swojego dobrego imienia.

Rzecznik rządu wypowiedział się następnie na temat krytyki prasowej w naszym kraju, która jak stwierdził w wielu przypadkach jest nieuzasadniona. Ustosunkował się do niektórych publikacji w środkach masowego przekazu, dotyczących takich problemów jak: projekt utworzenia wspólnoty przedsiębiorstw hutnictwa i przemysłu, minimum socjalne, wykorzystywanie koksu w ogrzewaniu mieszkań, funkcjonowanie ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, spadek pogłowia bydła mlecznego czy stan sanitarny kraju.

Odpowiadając na pytanie o sytuację na rynku mięsnym J. Urban powiedział, że według danych Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług, skup żywa w ub. r. był większy od prognoz. Pozwoli on poprawić strukturę asortymentową zaopatrzenia reglamentowanego — wzrost np. z 40 do 45 proc. udziału mięsa wierzbowego. Obecnie trudno jednak ocenić, na ile trwałą tendencją jest utrzymujący się

stosunkowo wysoki skup. Wprowadzona barzawa sprzedaż mięsa może mieć również wpływ na poziom skupu, dlatego też została wprowadzona na okres 6 miesięcy, w tym okresie będą obserwowane zjawiska zachodzące na rynku. O ile nie wpłynie to znacznie na obniżenie się poziomu dostaw, ta forma sprzedaży mięsa zostanie rozszerzona jeszcze w br. na wszystkie województwa.

J. Urban omówił celowość uruchomienia przy Biurze Prasowym Rządu punktu konsultacyjnego, do którego można zgłaszać propozycje usprawnień budownictwa mieszkaniowego oraz dotychczasowy przebieg zbierania informacji. Punkt ten powołano, kierując się doświadczeniem z konsultacji treści wystąpienia Wojciecha Jaruzelskiego w ONZ, a ponadto ważnością tematu. Już w pierwszym dniu pracy punktu nadeszło 30 listów i przeprowadzono 18 rozmów. Wiele propozycji jest bardzo fachowych i wymagają oceny ekspertów.

Zgodnie z zapowiedzią o informowaniu wyłącznie dziennikarzy prasy krajowej o liczbie więźniów skazanych z powodów niekryminalnych rzecznik rządu powiedział, że według stanu na 23 bm. liczba tymczasowo aresztowanych wynosi 133, skazanych 50 i osób nieamnestionowanych 10. W sumie dotyczy to więc 193 osób.

# Odpowiedź na pytanie red. Zbigniewa Satały

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przewodniczących zespołów, przewidziany jest krótkie ponowny kontakt na szczeblu szefów zespołów. W kwietniu planuje się spotkanie plenarne. W ubiegłym roku minister finansów przedstawił projekt dokumentów o finansowaniu oraz o opodatkowaniu fundacji. Jak więc widać prace postępują.

# Fałszywy alarm

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

sta od ustalania pożarów. Zadne inne parametry miejsca ani rodzaju zdarzenia nie były znane. Zarządzono natychmiastowy wyjazd w tamten rejon samochodu terenowego najbliższej terytorialnie straży pożarnej ze Szczawnicy. Po pewnym czasie na stanowisko kierownika została przekazana drogą radiową wiadomość, że żadnego pożaru w rozpoznawanym terenie nie ma. Podejmowane cały czas próby nawiązania łączności telefonicznej ze schroniskiem górskim na Przehybie były bezskuteczne.

O godzinie 23.48 wojewódzkie stanowisko kierowania straży pożarnej zostało znów zaalarmowane. Za pośrednictwem dyżurnego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych powiadomiono o pożarze na Przehybie. W pół minuty wyruszyli dwa wozy gaśnicze Zastawowej Straży Pożarnej z Nowego Sącza. Z przeciwnego kierunku jechał wóz bojowy ze Szczawnicy. Ruszyła jednostka strażacka ze Starego Sącza.

W stan pogotowia postawione zostały specjalne grupy operacyjne Zastawowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu i Nowym Targu. Trzyście minut po północy stacja pomocy doraźnej Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Nowym Sączu meldowała strażakom, że w związku z pożarem schroniska na Przehybie wstrzymano wszelkie wyjazdy karetka pogotowia, rezerwując je do akcji ratowniczej ofiar.

Akcja rozwijała się. Wozy gaśnicze ze strażakami przedzierali się w osłonięte wysokie partie Beskidu Sudeckiego. Od strony Nowego Sącza udało się dojechać aż do dolnej stacji towarowej kolejki linowej na Przehybie. Stąd można już było tylko iść pieszo pod bardzo stromą górę przez śnieg pokrywający tu ziemię warstwą 80-centymetrowej grubości.

O godz. wpół do drugiej w nocy z wojewódzkim stanowiskiem kierowania straży pożarnej łączność nawiązał dowódca jednego z plutonów straży pożarnej z Nowego Sącza. Informował, że w

# Kazimierz Nowacki dyrektorem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przebiegu choroby i Tadeuszowi Chruszczewskiemu oraz dr. Jadwidze Bezwinskiej, pełniące dotychczas obowiązki dyrektora Muzeum. W czasie spotkania kilku zasłużonych pracowników Muzeum odznaczonych zostało odznaczaniem państwowym. Za długoletnią i nienaganną pracę Krzysztof Ofierski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Marian Kusza, ponadto Srebrnymi Krzyżami Zasługi udekorowano trzech pracowników.

W spotkaniu wzięli udział: wiceprezydent m. Krakowa Jan Nowak, kierownik Wydziału Kultury KK PZPR Stanisław Franczak, dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki UMK dr Stefan Nawrot oraz wicedyrektor Zarządu Muzeum i Ochrony Zabytków MKiSz dr Franciszek Midura. (w)

Współpracownicy z Krakowa Jan Nowak, kierownik Wydziału Kultury KK PZPR Stanisław Franczak, dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki UMK dr Stefan Nawrot oraz wicedyrektor Zarządu Muzeum i Ochrony Zabytków MKiSz dr Franciszek Midura. (w)

# redaktor dyżurny przy telefonie 22-09-85

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) Często rozmówcami kierowała chęć podzielenia się swoimi kłopotami lub opiniami o pracy redakcji. Wielokrotnie te rozmowy były podstawą podejmowania przez naszych dziennikarzy wielu tematów publikacyjnych. Niejednokrotnie komuś brakowało ochoty i czasu na pisanie listu. Wówczas możliwość cotygodniowej rozmowy telefonicznej jest znaczącym ułatwieniem.

Oczywisty zdaje się fakt, że interwencje podejmujące przede wszystkim Dział Łączności z Czytelnikami. Do tego został powołany. Pisaliśmy wielokrotnie, że naszą rolą jest opisywanie zjawisk, a nie podejmowanie decyzji. Jako redakcja również nie możemy stwierdzić, że jesteśmy zadowolony z reakcji instytucji na naszą krytykę.

Poniedziałkowe omówienie tematyki sobotnio-niedzielnego dyżurnego telefonu. W tym celu redakcja wydzieliła specjalny zespół, który będzie odpowiadał na pytania czytelników. W tym celu redakcja wydzieliła specjalny zespół, który będzie odpowiadał na pytania czytelników.

Na wstępie konferencji rzecznik ustosunkował się do niektórych krytycznych publikacji, m.in. do naszych gazetowych artykułów na temat zbyt małej produkcji koksowniczej i występujących brakach koksu np. w Zakopanem i w Podhalu. Jerzy Urban stwierdził, że rząd podjął kroki celom intensyfikacji produkcji koksu. Przystąpiono do remontu dziesięciu baterii oraz kończy się budowa zakładu koksowniczego Huty Katowice. Przy tych przedsięwzięciach — zdaniem rzecznika — zachowano wszystkie wymogi ochrony środowiska. W tym roku produkcja koksu ma znacznie wzrosnąć, a do roku 1990 zwiększy się ona o przeszło 100 proc.

schronisku górskim na Przehybie ani śladu pożaru. Przyczyną powstania łuny były zastawione dzień wcześniej w rejonie przekazywacza telewizyjnego na Przehybie lampy sodowe świecące silnie żółtym blaskiem.

Ostatnia z jednostek strażackich biorących udział w akcji na Przehybie powróciła do bazy w Nowym Sączu o godz. 4.15 nad ranem. Można więc uznać, że wszystko odbyło się szczęśliwie, bo odbudowane w 1958 roku z wojennej pożogi schronisko wciąż czeka na turystów wędrujących czerwonym — głównym szlakiem bezkudki. Można też, wzorem strażaków, odnotować dwunasty w tym roku fałszywy alarm w Nowosądeckim. Wreszcie można i należy zatroszczyć się o jeszcze lepszą łączność z górnymi bazami turystycznymi i zadbać o ich skuteczniejsze zabezpieczenie przeciwpożarowe. Może się bowiem zdarzyć, czego oby nie było nigdy, że alarm z góry nie będzie fałszywy, a wady realnie wybiłyby zaistnienie tragedii takiej samej jak w 1978 roku na Lubaniu.

STANISŁAW ŚMIERCIAK

# Z 4080 zgłoszonych prac przyjęto 742

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Biennale otwarte zostanie 12 czerwca. Głównym jego elementem będzie wystawa główna w Pawilonie Wystawowym BWA, otwarte zostanie również wiele wystaw towarzyszących, m.in. pokaz prac laureata Grand Prix ostatniego biennale Valtera Valentinię. W Katowicach zaś — jak zwykle podczas tej imprezy — zorganizowana zostanie Intergrafia '86 i na tę wystawę wybrano 254 prace 254 autorów, zasada jest bowiem taka, że na Intergrafii prezentowani są autorzy jedną pracą.

Międzynarodowe Biennale Grafiki ma już swoją dobrą

# redaktor dyżurny przy telefonie 22-09-85

dzielnego dyżurnego telefonu. W tym celu redakcja wydzieliła specjalny zespół, który będzie odpowiadał na pytania czytelników. W tym celu redakcja wydzieliła specjalny zespół, który będzie odpowiadał na pytania czytelników.

# Wojciech Jaruzelski przyjął Horsta Sindermanna...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

NRD, jako ważnego ogniw współpracy i przyjaźni obu naszych narodów. W trakcie rozmowy wymieniono informacje o głównych pracach podejmowanych w obu państwach na rzecz doskonalenia ustawodawstwa i socjalistycznej demokracji oraz działaniach obu partii w okresie przygotowań do X Zjazdu PZPR i XI Zjazdu NSPJ.

Omówiono również niektóre problemy sytuacji międzynarodowej podkreślając w szczególności poparcie dla pokojowych inicjatyw Związku Radzieckiego przedstawionych ostatnio przez Michaiła Gorbaczowa.

# ...i Petera Varkonyiego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

klearyn. Stwierdzono że dalszy wszechstronny rozwój stosunków pomiędzy PZPR i WSPR oraz PRL i WRL leży w największym interesie obu narodów i państw. W spotkaniu uczestniczył zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych PRL Marian Orzechowski.

Minister spraw zagranicznych WRL zakończył wczoraj wizytę w naszym kraju.

Horsta Sindermanna i Petera Varkonyiego przyjął wczoraj również prezes Rady Ministrów Zbigniew Messner.

# Reorganizacja Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu

Wczoraj w Komitecie Krajoznawczym PZPR odbyła się narada poświęcona ocenie przebiegu reorganizacji Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu. Przeszła do przedsięwzięcia budowlanego z jednostką budżetową w przedsiębiorstwach działających zgodnie z ustawą sejmową o przedsiębiorstwach, włączono je w strukturę Pracowni Konserwacji Zabytków z zachowaniem dotychczasowej nazwy. Przeprowadzana reorganizacja służyć będzie możliwości konserwacji zabytków wawelskiego i poszerzenia zakresu prowadzonych prac.

W trakcie narady sprzeciwom wyrażono między innymi wiceminister kultury i sztuki Edward Golebowski, wicedyrektor Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków MKiSz Franciszek Midura. (w)

# Jak zabezpieczyć domek letniskowy przed włamaniem?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Złodzieje często obserwują teren i dobrze wiedzą, w które dni można się spodziewać właściciela. Pod jego nieobecność włamują się do środka i wynoszą cenne przedmioty. Niektórzy ludzie zapominają o tym, że gromadzenie obrazów czy cennego wyposażenia wewnątrz tylko kuśi przestępce. Po przyjeździe na weekend okazuje się, że nie ma telewizora, radia, magnetofonu, a nawet urządzeń grzewczych, talerzy, koców. RUSW w Myślenicach otrzymuje zgłoszenia na ogół w piątek wieczorem lub sobotę rano, jednak od przestępstwa mijają kilka dni, a nawet miesięcy, stąd trudność w natychmiastowym znalezieniu sprawców. W 1985 r. zanotowano aż 160 włamań do domków letniskowych, w funkcjonariusze zatrzymali 27 sprawców odzyskując część mienia. A oto klasyczny przykład: dwóch młodych ludzi mieszkających w pobliżu Wągrowa, na stacji Prokocim Torwarów, sąsiedzi wzięli się do zbudowania, przyjechali na „gościnne występy” do Tokarni. Włamali się do domku letniskowego i wynieśli telewizor, radio, magnetofon i alkohol. Zgłoszenie przyjęło po kilku dniach, jednak w tym przypadku w wyniku działań operacyjnych mienie odzyskano. Inni przestępcy to dwójka mieszkańców województwa nowosądeckiego, która na swym koncie ma 30 przestępstw, w tym kilka włamań do domków.

Często domy pozostawiane na dłużej bez opieki, nie mają należycie zabezpieczeń. Obserwując te wszystkie gatunkowe zjawiska, funkcjonariusze MO chcą pomóc obywatelom. Jak poinformował nas szef RUSW w Myślenicach mjr mgr Tadeusz Gawron, od najbliższej soboty w godzinach od 8 do 13 w RUSW udzielane będą porady prewencyjne, m.in. jak organizować zbiorową ochronę przed złodziejami, montować sygnalizację antywłamaniową świetlną i dźwiękową, itp. W każdą kolejną sobotę w tych godzinach można będzie przyjść po poradę, a także w poniedziałki od godz. 15. Równocześnie instytucje ubezpieczeniowe i sądownicze w Myślenicach również włączają się do sprawy doradczą. Jest to pierwsza tego typu w Polsce forma współdziałania z obywatelami w tworzeniu mechanizmów społecznej obrony przed przestępcami.

# OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

- GABINET dentystyczny — sprzedam. Oferty 3078 „Prasa” Kraków, Wiśniewa 2.
- CHARTY afgańskie, 4-miesięczne, rodowodowe — sprzedam. Tel. 78-38-11. g-3490
- ZIE 130G, wywrotka w trakcie remontu — sprzedam. Kraków, ul. Bałkica 24, po godz. 17.
- PRZEDSIĘBIORSTWO Polonijno-Zagraniczne kupi suchą tarcicę bukową. Kraków, tel. 22-97-15.
- PUDEŁKI białe — miniaturki po championach sprzedam hodowca. Krystyna Rota, Zakopane, Do Tarczaków 4, tel. 22-03. g-2248
- KRAKOWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU NIEORGANICZNEGO „BONARKA” w Krakowie
- ZATRUDNIĄ:
- mistrza ds. transportu kolejowego
- mistrza ds. ekspedycji wyrobów gotowych
- z-cę kierownika magazynu
- samodzielnych księgowych
- oraz
- elektryków
- tokarzy-frezowników
- ślusarzy-sprawaczy
- murarzy
- stolarzy-cięście
- maszynistów lokomotyw spalinyowych
- manewrowych — ustawiaczy pociągów
- suwnicowych
- aparatowych produktów nieorganicznych
- dyspozytorów — dyżurnych ruchu
- monterów wod.-kan.
- operatora spechokoparku
- kier. samochodowego
- operatora wózka widłowego
- wಾಗowych wag kolejowych
- pracowników niewykwalifikowanych
- Zakład zapewnia:
- atrakcyjne wynagrodzenie wg zakładowego systemu
- wynagradzania
- dodatków stażowy
- depumat węglowy
- posiłki regeneracyjne
- odpłatne wyżywienie w stołówce zakładowej
- wczas, kolonie krajowe i zagraniczne
- Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadry i Szkolenia Kraków, ul. Puskarska 9, tel. 66-45-22, wewn. 124. K-616

# SPORT SPORT

## Tajemnica sukcesów Barbary Kossowskiej: Jestem heterą!

— Jak długo trzeba pracować na sukces w łyżwiarstwie figurowym?

— Nie czas jest najważniejszy. Pracuję z Grzegorzem już 13 lat, a jeszcze nie osiągnęliśmy sukcesów, o których marzymy, chociaż medal Mistrzostw Europy oczywiście bardzo nas cieszy. Na wynik naszych marzeń przyjdzie nam poczekać 4—5 lat, o ile oczywiście Grzegorz wytrzyma tempo pracy.

— Czy Pani podopieczny ma już czasami dość łyżwów?

— Na pewno już nieraz chętnie rzuciłby je w ką. Ale czy można się temu dziwić? W wieku 4—5 lat uczył się jeździć w szkółce Stefana Pawłowskiego. Później trafił do mnie i od początku byłam nastawiona, że będzie on zawodnikiem o poziomie mistrzowskim. Już w wieku 9 lat jeździł na zawody międzynarodowe. I w tym miejscu dużego podziękowania dla władz sportowych, które uwierzyły, że Grzegorz Filipowski może przysporzyć sukcesów naszemu łyżwiarstwu. To zaufanie pozwoliło nam na spokojną pracę. Jeżeli jednak ktoś myśli, że to jest zabawa, to może przedstawić program dnia, jaki obowiązują mnie i Grzegorza. Obecnie trenujemy w Rochester (USA). Pracuję tam jako trenerka i z mojej pensji oplacam dla Grzegorza lod. siłownię, basen i saunę. Wstawiamy codziennie o godz. 4.45, a już o 5.30 jesteśmy na lodowisku. Trening trwa do jedenastej. Później czas przeznaczony na naukę, Grzegorz studiuje indywidualnym to-



Fot. W. KLĄG

kiem na Akademii Wychowania Fizycznego, po południu znów dwie godziny lodu i dodatkowo basen, sauna, zajęcia w sali gimnastycznej. Ja ponadto pracuję jeszcze z ośmioma zawodnikami klubu z Rochester.

— Na co dzień pokazuje Pani otoczeniu miły uśmiech, ale praca z Panią nie jest łatwa.

— ... byłam i jestem okropną heterą, to jest tajemnica naszych sukcesów. Nie można nigdy być zadowolonym z siebie, gdyż to doprowadza do samouspokojenia. A jak człowiek zadowolony z siebie może myśleć o osiągnięciu coraz lepszych wyników? Oczywiście muszą wziąć pod uwagę, że Grzegorz czasami może mieć już dość tej całej „zabawy”.

Wówczas trochę zwalniam tempo, by za chwilę jeszcze bardziej „dać mu w kość”. Ale bez tego nie byłoby brązowego medalu Mistrzostw Europy.

— Czego Pani i Grzegorzowie życzy przed ME w Kopenhadze?

— Oczywiście chcielibyśmy co najmniej obronić brązowy medal. Wszystkich sympatyków łyżwiarstwa proszę jednak o cierpliwość. Jeżeli Grzegorz będzie miał jeszcze osiągnąć sukcesy to — moim zdaniem — największą radością powinniśmy przeżyć dopiero podczas igrzysk w 1992 roku.

— Dziękuję za rozmowę i życzę miłośnikom łyżwiarstwa cierpliwości.

JANUSZ KOZIOŁ

### 1:0 Kadry

Kadra polskich piłkarzy wygrała w towarzyskim spotkaniu z zespołem Umbré Marche 1:0 (0:0). Bramkę w 83 min. zdobył Włodzisław Smolarek.

### Ostatki przed play-off

Dzisiaj rozegrana zostanie ostatnia runda meczów hokejowych w dwóch grupach „silniejszych” i „słabszych” przed rozgrywkami play-off. Z naszych zespołów tylko Podhale rozgrywa mecz istoty dla układu tabeli. „Szarotki” grają na własnym lodowisku z Naprzodem i walczą o utrzymanie drugiej pozycji w tabeli.

W grupie słabszych Cracovia i KTH Legia Krzywnica będą walczyć pomiędzy sobą o utrzymanie się w ekstraklasie. Dzisiejsze mecze nie mają dla nich istotniejszego znaczenia. Kryniczanie podejmują na własnym lodowisku GKS Tychoń, a Cracovia wyjeżdża do Łodzi na mecz z ŁKS.

### W kilku wierszach

▲ (k) W środę późnym wieczorem piłkarska reprezentacja Portugalii zremisowała w towarzyskim spotkaniu z Finlandią 1:1 (0:1).

▲ W Las Palmas w towarzyskim meczu finalistów piłkarskich MS, Hiszpania wygrała z ZSRB 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Julio Salinas (24 min.) i Eloy (85 min.).

▲ Rozegrany został awansowy mecz pierwszoligowy w koszykówce kobiet. Szeza Wrocław wygrała ze Stałą Broc 84:56 (37:36).

▲ W Bruseli odbyły się zawody w skoku wzwyż „Złoty Puchar w skoku wzwyż”. Pierwszeństwo miejsc zajął Patrick Sjöberg (Szwecja) pokonując poprzedzającego na wysokości 2,32 m. Na drugim miejscu ex aequo zawody ukończył Carlo Tréanhardt oraz Dietmar Mogenburg (oba RFN) 2,30 m. Jacek Wszola z wynikiem 2,15 m zajął 11 miejsce.

### Dla tych co na narty

Grubość pokrywy śnieżnej w Tatrach wynosi od 80 do 120 cm. Warunki narciarskie są dobre, w kotłach bardzo dobre. Występuje śnieg suchy, przeważnie. Nartostrody są przygotowane.

Grubość pokrywy śnieżnej w: Wisła 14, Kubalonka 87, Istebna Stocówka 87, Istebna Włosa 55, Rycerka Górna 68, Białka Tatr. 17, Hala Ornak 83, Zakopane 24, Kuźnice 50, Kasprowy Wierch 105, Hala Gąsienicowa 109, Bukowina 25.

### Od YMCA do Pałacu Młodzieży

## Ze „Szkwałem” po morzach i oceanach

Jeden z najprężniejszych klubów morskich działa kilkadziesiąt kilometrów od Bałtyku, w Krakowie, mimo iż do dziś nie posiada własnego jachtu dalekomorskiego. Powstał w 1980 roku przy Młodzieżowym Domu Kultury, a jego członkowie wywodzą się w większości z ruchu harcerskiego. Animożemy wyrażają grupę koleżanek, że nie dla wszystkich wystarczyło tam miejsca. Jacek Reschke z grupą koleżanek postanowił krakowską chorągiew i dziś chyba tego nie żałuje.

Działający obecnie przy Pałacu Młodzieży MKM „Szkwał” znany jest nie tylko w kraju. To właśnie krakowianie są organizatorami pięknych rejsów po Morzu Śródziemnym, na które co roku wprasza się tak silne ośrodki żeglarskie jak choćby z Francji. Prawdziwym rarytatem wśród żeglarskich braci stał się organizowany przez nich festiwal piosenek żeglarskich „Shanties”. Jego popularność sięga już poza granice kraju, a na tegoroczne „Szanty” biletów zabrakło już w grudniu.

„W naszym klubie mamy obecnie trzech kapitanów jachtowych i 8 sterników morskich — mówi kapitan JACEK RESCHKE. — Zrzeszamy młodzież ze szkół podstawowych i średnich organizując dla nich kursy szkoleniowe na poszczególne stopnie utajnienia żeglarskiego. Dzięki pomocy Pałacu Młodzieży szeregi nasze systematycznie wzrastają i chociaż do morza mamy daleko, to wszyscy chcą z nami współpracować, nawet żeglarze z Gdańska czy Szczecina. Od nich wypożyczamy jachty na rejsy. Zorganizowaliśmy dotychczas Wielką Brytanię, Francję oraz państwa w basenie Morza Śródziemnego. Ciągłe jednak dążymy do reanimowania naszego najcięższego marzenia — własny JACHT! Rozpoczęliśmy już starania o jego budowę. Może i Kraków doczeka się własnego pięknego jachtu dalekomorskiego”.

### Przetrzebiona stawka

(j) W czwartek rozpoczęły się w Zakopanem mistrzostwa Związku Okręgowego Związku Narciarskiego w konkurencjach alpejskich. Jako pierwszy na stoku Nosała stanął specjalista w slalomie specjalnym (71:38,50).

W pierwszym przejeździe najlepszy czas — 47,98 sek. — uzyskał Marek Grabowski (Wisła-Gwardia Zakopane) — 104,49 i 6. Paweł Staszek (Legia Zakopane) — 108,18.

Wyniki slalomu specjalnego: 1. Marek Gajewski (Wisła-Gwardia Zakopane) — 98,43, 2. Piotr Stalmach (AZS Zakopane) — 98,50, 3. Szymon Krakul (Legia Zakopane) — 98,80, 4. Jerzy Mikołajek (BBTS Białostok) — 101,35, 5. Marcin Białas (Legia Zakopane) — 104,49 i 6. Paweł Staszek (Legia) — 108,18.

### Weekend z TKKF

Sobota 25 bm.

(x) ◆ Turniej badmintonu o Puchar Wyzwolenia (dla kobiet i mężczyzn urodzonych w 1950 r. i starszych). N. Huta, os. Stalowe 16 (DMR), godz. 9.

◆ Turniej tenisa stołowego dla młodzieży do 16 lat, ul. Spółdzielców 3, godz. 11.

Niedziela 26 bm.

◆ „Bieg po zdrowie”, park Jordana, godz. 8.

◆ Turniej szachowy o Puchar Wyzwolenia, ul. Ładna 27 (Świątelnia Zakł. Młynarskich), godz. 9.

### MEXICO-86

## Portugalczyk niezadowolony

▲ Nie oszczędził komplementów piłkarz hiszpański trener reprezentacji Brazylii TE-LE SANTANA. Obserwował on w telewizji mecz piłkarzy hiszpańskich i radzieckich i stwierdził, że Hiszpanie są bardzo silnym zespołem (Brazylia gra w Meksyku w jednej grupie z Hiszpanią). Obecna reprezentacja Hiszpanii jest o wiele silniejsza od tej, która występowała na poprzednich mistrzostwach świata. W meczu z drużyną ZSRB, Hiszpanie grali bez trzech ceterach najlepszych swoich zawodników, przede wszystkim bez Gordillo. Mimo to zaprezentowali się znakomicie. To będzie dla nas bardzo groźny rywal — stwierdził Santana.

▲ W środę, po długiej przerwie znów wybiegli na boisko napastnik reprezentacji Anglii BRYAN ROBSON. W meczu rezerwowej drużyny Manchesteru United z Barnsley zagrał on, po raz pierwszy od czterech miesięcy — całe spotkanie i jak sam twierdzi wszystko już teraz powinno być o.k. „Niektórzy sądziли zapewne, że kontuzja stanowiłaby koniec mojej kariery zawodniczej — powiedział Robson. Ja jednak byłem cały czas optymistą, wiedziałem, że nadzieje dzień mojego powrotu. Jest za wcześnie jeszcze na ostateczną opinię o moim zdrowiu. Muszę poczekać kilka dni na pierwszy od długiego czasu duży wysiłek. Gdy będzie dobrze, wystąpię już chyba w najbliższym meczu ligowym”.





TURYSTYKA

Powołując się na wypowiędz szefa „Inturista”... Walentina Lebediewa, AFP pisze, że w 1985 r. Związek Radziecki odwiedziło 40 proc. więcej turystów z USA...

Ogółem w ZSRR przebywało w ubiegłym roku ponad 5 mln turystów zagranicznych. Ponad 50 proc. ogółu turystów przybyło z krajów socjalistycznych.

BUDOWNICTWO

Od 1986 r. na Węgrzech zostaną zwiększone kredyty na budownictwo mieszkaniowe. Osoby, które dysponują mieszkaniem, jednakże pragną zbudować nowe lub ci, którzy zamierzają kupić nowe mieszkanie będą mogli skorzystać również z tzw. kredytu chwilowego z trzyletnim terminem spłaty.

Począwszy od 1986 r. chłopcom i dziewczętom — posiadaczom młodzieżowych książeczek oszczędnościowych umożliwi się uzyskanie większych niż dotychczas kredytów mieszkaniowych, które będzie można przeznaczyć również na kupno mieszkań znajdujących się w prywatnym obrocie.

Rodziny wielodzietne będą otrzymywać większą niż dotychczas nieodpłatną pomoc w celu zakupu lub budowy mieszkania. W przypadku jednego dziecka pomoc ta wynosi 40 tys. forintów, dwóch — 65 tys. i trzech — 125 tys.

Nowe przepisy prawne, które będą obowiązywać od 1986 r., przewidują przyznanie ulg osobom, które pragną zakupić mieszkanie kwaterekowe. Tak na przykład, jeśli nabywca wpłaca całą sumę od razu, wówczas obniża się ją o 40 proc. Nie remontowane od przeszło 15 lat mieszkanie kwaterekowe będzie można kupić za sumę stanowiącą 15 proc. ich wartości.

PROGNOZY

Barbanera uważa nawet, że „Rosjanie i Amerykanie opracują czarno na białym bardzo mądry układ, który pozwoli światu wrzeszcze odetchnąć.”

Ten sam optymizm podziela Francuz Francois Charles Rambert, nazywany „Mozartem jasnowidzwa”. Zgadza się on ze swoimi kolegami z zagranicy, iż nie dojdzie do żadnego konfliktu światowego, chociaż nie uważa roku 1986 za decydujący, a raczej za rok, w którym świat będzie przeżywał pewną stagnację.

cięż nie uważa roku 1986 za decydujący, a raczej za rok, w którym świat będzie przeżywał pewną stagnację.

Ekspert indyjski Ramesh Chandra Kalia przewiduje wojnę między Indiami a Pakistanem. Japończyk Seen Ten-Guy uważa, że świat pograży się w najgłębszej recesji od 45 lat. Francuski mag Marcellus Toe Guor zwany „Nostradamusem XX” widzi wszystko w czarnych barwach. Nikt nie przewiduje zamachu na papieża, ale powinien on być bardzo ostrożny w czasie podróży po Francji w 1986 r.

◆ F. Ch. Rambert przewiduje kłopoty Reagana ze zdrowiem. ◆ F. Mitterand będzie nadal prezydentem Francji ◆ Księżniczka Karolina z Monako nie pozostanie przy swoim małżeństwie. ◆ Jeśli chodzi o AIDS to dopiero w 1988 r. Amerykanie odkryją szczepionkę zabezpieczającą przed tą chorobą.

NO COŻ, POZYJEMY, ZOBACZYMY.

Nie będzie światowych konfliktów zbrojnych, nie umrze żaden z wybitnych przywódców, nie dojdzie do nowego zamachu na papieża, nastąpi dalsza odwilż między Wschodem a Zachodem, a być może nawet zawarte zostanie porozumienie między Moskwą a Waszyngtonem.

Jasnowidze z całego świata są zgodni co do tego, że rok 1986 będzie rokiem spokojnym, nawet jeśli nasza planeta Ziemia będzie terenem naturalnych katastrof

i kryzysów gospodarczych. Pisze o tym Agence France Presse. A oto jak niektórzy jasnowidze widzą świat 1986 roku.

◆ Shankutala Devi, indyjski astrolog o światowej sławie, widzi rok 1986 jako rok pokoju i postępu ludzkości. Wyklucza on nuklearną konfrontację między wielkimi mocarstwami. Zgadza się z Wiochem Barbanerą i twierdzi, że Reagan i Gorbaczow dojdą do porozumienia w sprawie rozbrojenia

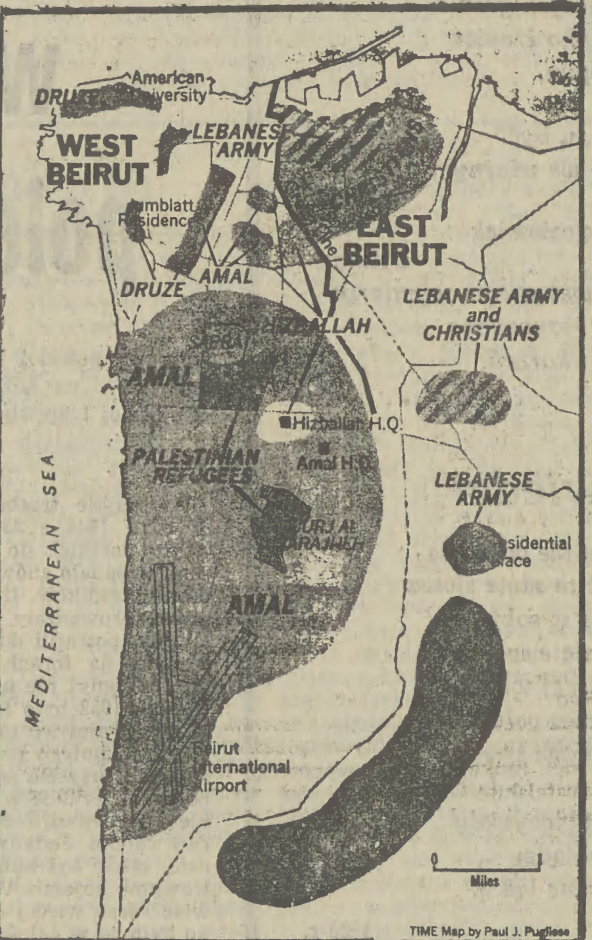
ROZEJM

Gdy 28 grudnia ub. r. podpisano w Damaszku porozumienie kładące kres ponad 10-letniej wojnie w Libanie wydawało się, że nareszcie skończyła się gehenna tego tak ciężko doświadczanego kraju. Przedstawiciele trzech największych grup, a więc Postępowej Socjalistycznej Partii (druzów) Walid Dżumblatt, szycyjskiej organizacji „Amal” Nabih Berrri i prawicowych (chrześcijańskich) sił libańskich Elias Hobejka złożyli podpisy pod aktem, który miał położyć kres walkom, które kosztowały ten 3-milionowy kraj ok. 100 tys. zabitych i spowodowały straty sięgające miliardów dolarów.

Porozumienie przewiduje utworzenie w Libanie rządu koalicyjnego, który w ciągu roku nadzorowałby działania zmierzające do zakończenia wojny domowej. Chodzi tu o rozbrojenie milicji chrześcijańskiej i muzułmańskiej oraz o równy podział władzy między te dwie społeczności wyznaniowe. Oznaczałoby to zwiększenie władzy muzułmanów kosztem wpływów chrześcijańskich. Oznacza to także odstąpienie od obowiązującego od 1943 roku porozumienia, kiedy to władzę podzielono następująco: prezydentem został chrześcijanin-maronita, premierem muzułmanin-sunnita, przewodniczącym parlamentu muzułmanin-szyita.

Niestety rozejm okazał się bardzo kruchy. W walkach, które rozpoczęły się w połowie stycznia, zginęło ponad 400 osób a ok. 800 zostało rannych. Starcia zbrojne we wschodnim Bejrucie toczyły się w obozie libańskich chrześcijan. Rozgorzały one w związku z torpedowaniem przez prezydenta Amina Dżemajela, chrześcijanina, ratyfikacji układu. Jak się okazało w „siłach libańskich” nastąpił rozłam, gdyż ich szef sztabu, Samir Dżadża wystąpił przeciwko Hobejce. W tej sytuacji usunęto Hobejkę i libańscy chrześcijanie ogłosili zawieszenie broni. Hobejka udał się na emigrację do Francji. Nie zakończyło to jednak napięcia. Po raz kolejny z kolei oddaliła się nadzieja na pokój w Libanie.

Z ostatnich doniesień z Bejrutu wynika, że dowództwo wojsk izraelskich przerzuciło do południowej części doliny Bekaa znaczną ilość broni i przekazało ją marionetkowej proizraelskiej „Armii Południowego Libanu”. Dziesiątki czołgów i transporterów opancerzonych zajęło pozycje wzdłuż tzw. strefy bezpieczeństwa, utworzonej przez Tel Awiw na okupowanej przez Izrael część Libanu.



TIME Map by Paul J. Pugliese

ENERGETYKA

Wprowadzony w rumuńskiej energetyce stan wyjątkowy oraz militaryzacja jej przedsiębiorstw nie rozwiązały wszystkich problemów, z którymi boryka się ta dziedzina gospodarki.

Wprowadzane są różnego rodzaju formy oszczędzania. Min. warsztaty naprawcze, służby serwisowe i pokrewne w zakładach o ruchu ciągłym, których działalność nie jest bezpośrednio związana z produkcją i funkcjonowaniem urządzeń, tak organizują pracę, by odbywała się ona tylko przez 2 zmiany.

„Zimno naturalne jest najlepszą lodówką dla przechowywania produktów spożywczych w okresie zimy” — takie hasło lansuje „Informatia Bucurestului”, która nawołując do oszczędności energii wylicza, że jedna rodzina może oszczędzić w czasie kwartału ponad 300 kilowatogodzin. W tym celu należałoby zrezygnować całkowicie z lodówki (87 kWh), odkurzacza (27), telewizora (60), pralki (147) oraz radia (45).

Oszczędności na telewizorze wydają się pozornie absurdalne, gdy się pamięta, że program rumuńskiej TV w ciągu całego tygodnia liczy łącznie 20 godzin emisji. Chodzi jednak o to, że spora część obszaru SRR „pokrywana” jest emisją programów telewizji jugosłowiańskiej, węgierskiej i ZSRR, które to programy są oglądane z tym większą ochotą, że diametralnie różnią się od rodzimych i trwają o wiele dłużej. Z licznych rajdów po prywatnych mieszkaniach dokonywanych i opisywanych przez reporterów gazet wynika, że ludzie jak ludzie: jedni stosują się do oszczędnościowych zarządzeń a inni nie.

W tym celu należałoby zrezygnować całkowicie z lodówki (87 kWh), odkurzacza (27), telewizora (60), pralki (147) oraz radia (45).

Oszczędności na telewizorze wydają się pozornie absurdalne, gdy się pamięta, że program rumuńskiej TV w ciągu całego tygodnia liczy łącznie 20 godzin emisji. Chodzi jednak o to, że spora część obszaru SRR „pokrywana” jest emisją programów telewizji jugosłowiańskiej, węgierskiej i ZSRR, które to programy są oglądane z tym większą ochotą, że diametralnie różnią się od rodzimych i trwają o wiele dłużej.

Z licznych rajdów po prywatnych mieszkaniach dokonywanych i opisywanych przez reporterów gazet wynika, że ludzie jak ludzie: jedni stosują się do oszczędnościowych zarządzeń a inni nie.

BILANS

Opublikowany w Bonn bilans polityki zagranicznej RFN wskazuje m. in., że w 1985 r. z NRD do RFN przesiedliło się 22 000 osób. Tym samym liczba przesiedleńców z NRD do RFN była o blisko 13 000 niższa niż w 1984 r.

Opublikowany w Bonn bilans polityki zagranicznej RFN wskazuje m. in., że w 1985 r. z NRD do RFN przesiedliło się 22 000 osób. Tym samym liczba przesiedleńców z NRD do RFN była o blisko 13 000 niższa niż w 1984 r.

ZAKAZY

Ministrowie rolnictwa EWG uzgodnili, że od 1 stycznia 1986 r. będzie obowiązywał we Wspólnocie zakaz stosowania hormonu w tuczeniu zwierząt domowych, a co się z tym wiąże — zakaz sprzedaży mięsa z zawartością hormonów. Brytyjskim producentom mięsa przedłożono o-kres dostosowania się do nowych przepisów o rok — do końca 1988 r., jednak w tym czasie nie będą oni mogli wysłać mięsa z hormonami do pozostałych krajów EWG.

CO PISZĄ INNI

„Gdy kanadyjskie siły zbrojne przeprowadziły w maju 1985 r. w prowincji Alberta swe największe manewry wojskowe od kilku dziesięcioleci, wystawiły wszystkie posiadane w kraju czołgi — w sumie 18. Jest to, według oficerów kanadyjskich, mniej niż liczba utrzymywana przez Wielką Brytanię i RFN w ich własnych ośrodkach szkolenia sił pancernych na terenie zachodniej Kanady.”

Jak pisze korespondent PAP, w RFN i Francji trwają przygotowania do startu rakiety „ariane”, która we wrześniu 1986 r. ma wprowadzić na orbitę okołozemską pierwszego zachodniemieckiego satelity komunikacyjnego noszącego nazwę „Kopernikus”.

„Kopernikus”, który umieszczony zostanie na wysokości 36 tys. km, przeznaczony jest tylko do łączności telefonicznej (umożliwi on prowadzenie jednocześnie przeszło 7 tys. rozmów), tzw. wideo-konferencji między różnymi miastami, lecz również emitowania programów radiowych i telewizyjnych.

OBYCZAJE



Według organizacji społecznych zachodniemieckiego Kościoła katolickiego, w Republice Federalnej działa obecnie rekordowa liczba przedstawicieli „najstarszego zawodu”. Jest ona oceniana na co najmniej 400 tysięcy. Formy jakie przybiera ten proceder są bardzo różnorodne: poczynając od „pospody domowych” przyjmowanie klientów w swym mieszkaniu, przez call-girl, po panie „urzędujące” przy autostradach lub w „salonach masażu”.

A ponieważ konkurencja jest bardzo silna, panie różnymi sposobami przyciągają chętnych płatnej miłości. Np. w Moguncji w lokalu o nazwie „Szaleństwo” dziećmi szwadeczkimi tam usługi przyciągają panów pokazując le-karskie zaświadczenie stwierdzające: „Wolna od AIDS”.

Ze świata wybrał ANDRZEJ STRUTYŃSKI

Świat się śmieje



SATELITY

RFN i NRD za pomocą małych anten parabolicznych.

Według danych mieszana towarzystwa satelitarnego francusko-zachodniemieckiego „Eurosatellite GmbH” w Monachium, dzięki antenie parabolicznej o średnicy 90-110 cm, programy telewizyjne emitowane przez satelity będą mogły być odbierane praktycznie w całej zachodniej Europie: od Szkocji po Grecję i od Danii do północnej Afryki. Przy czym za pomocą anteny 60 cm w Polsce zachodniej od Koszalina i O-pola po Szczecin i Zgorzelec; za pomocą anteny 90 cm od Gdańska na zachód; za pomocą anteny 2-metrowej na całym obszarze Polski. Jeśli chodzi o satelity nadające na Francję, to program ich będzie „staszalny” w Polsce za pomocą anteny o średnicy 2 m.

szalny” w Polsce za pomocą anteny o średnicy 2 m.

Inaczej sytuacja wygląda w wypadku satelity emitującego na Austrię. Tu dzięki antenie o średnicy 1,1 m można odbierać będzie programy na obszarze prawcałej Polski południowo-zachodniej. Należy zaznaczyć, że sama antena, której koszt szacuje się na ok. 1500 —1800 DM, nie wystarczy. Satelity przekazujące program bezpośrednio, wysyłają go w innym systemie niż PAL, tzw. systemie d2-mac. System ten, który niesie ze sobą określone korzyści podnoszące jakość obrazu i dźwięku, wymaga jednak nowego rodzaju odbiorników oznaczonych symbolami „se/ik” i specjalnego „adaptera-turnera”, który przetwarza sygnały z d2-mac na sygnały w systemie PAL-SECAM (dotyczy to programów nadawanych przez niemieckiego satelity TV SAT i francuskiego satelity TDF-1).

Osobom postronnym programowanie maszyn cyfrowych wydaje się czynnością skomplikowaną i wymagającą wyjątkowych kwalifikacji. Tak było kiedyś, gdy informatyka dopiero raczkowała. Wraz z jej rozwojem powstały tzw. języki wysokiego poziomu, które bardzo ułatwiły kontakt z komputerami. Należący do nich język BASIC operuje prostym aparatem pojęciowym i nie wymaga obojca z matematyką w zakresie większym niż elementarny. Już po kilku godzinach intensywnej nauki BASIC osoba nie mająca do tej pory do czynienia z programowaniem może zacząć pisać własne, nawet dość złożone programy.

Otwieramy dziś nową rubrykę, którą będzie prowadził informatyk z krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, mgr Maciej Pękala. Jest ona adresowana zarówno do właścicieli mikrokomputerów, osób stykających się z nimi w pracy, jak i tych, którzy nie mają do nich dostępu. Kontakt z komputerem nie jest bowiem niezbędny do nauki programowania. Wybraliśmy BASIC nie tylko ze względu na wspomniane już zalety, ale również dlatego, że dysponują nim wszystkie komputery domowe. Pamiętaj jednak należy, iż nie ma — praktycznie rzecz biorąc — jednego języka BASIC. Każda firma przygotowująca oprogramowanie do nowego modelu mikrokomputera stara się podnieść atrakcyjność wyrobu, wprowadzając różne rozszerzenia do

języka. W cyklu „Myśl algorytmicznie” zdecydowaliśmy się przedstawić rdzeń BASIC dostępny praktycznie we wszystkich typach komputerów domowych.

To co odróżnia nasz kurs od dotychczasowych inicjatyw tego typu to przyjęcie założenia, że nauka programowania powinna być od początku powiązana z poznawaniem prostych zastosowań komputera. Każdy odcinek — z wyjątkiem dzisiejszego — oprócz porcji wiadomości o programowaniu będzie zawierał rozwiązanie jakiegoś problemu praktycznego. Tak więc już w trzecim odcinku Czytelnicy poznają najprostszy sposób obliczania na komputerze budżetu domowego, w czwartym będą mogli zbadać swoje biorytmy, a w jednym z następnych komputer objawi się w roli nauczyciela arytmetyki. Pozostałe odcinki niech będą niespodzianką.

I jeszcze uwaga techniczna. Dla odróżnienia litery „O” od cyfry „0” informatycy przekreślają tę ostatnią ukośną kreską. Nasza drukarnia nie dysponuje takim znakiem. Podczas wprowadzania informacji do komputerów prosimy więc pamiętać o różnicowaniu tych dwu znaków.

Nasza redakcja oczekuje na opinie o cyklu „Myśl algorytmicznie”. Od uwag i propozycji Państwa zależy będą przyszłe losy tej rubryki.

LESŁAW PETERS



Rys. JERZY KARO

Rozpoczynając cykl publikacji poświęconych programowaniu w języku BASIC wypada powiedzieć kilka zdań na temat rodowodu jednego z narzędzi człowieka współczesnego — komputera.

Od najdawniejszych czasów starał się człowiek o to, aby wykonywać obliczenia z jak najmniejszym wysiłkiem, w sposób automatyczny. Pierwszym, a obecnie często używanym przez dzieci przed-szkolne „przyrządem” rachunkowym były własne palce. Mniej więcej 4000 lat temu została wynalazona tabliczka rachunkowa — abakus. Po wielu wiekach udoskonaleni abakus przekształcił się w znane wszystkim liczydło. W roku 1617 szkocki matematyk John Napier zaprezentował sztabki rachunkowe do obliczania wielokrotności liczb całkowitych. Niewiele lat później, bo w roku 1642 pojawiło się zupełnie nowe urządzenie liczące. Był nim sumator zaprojektowany przez Blaise Pascala, słynnego matematyka i filozofa francuskiego. Kolejne udoskonalenia sumatora na przestrzeni ostatnich trzech wieków doprowadziły do powstania czterodziałaniowego arytmetometru zwanego popularnie „krcyćciolkiem”.

Następnym znaczącym krokiem w kierunku konstrukcji komputera była próba zbudowania przez matematyka angielskiego Charlesa Babbage'a maszyny różnicowej. W 1822 r. uroczono fragment tej maszyny, ale idea Babbage'a z powodu trudności technologicznych musiały czekać na urzeczywistnienie ponad 100 lat. W roku 1944 prof. Howard M. Aiken zbudował urządzenie nazwane Mark-1. Wykorzystując postęp techniczny zastosował elementy elektromechaniczne i zbudował automatyczny kalkulator oparty na pomysły Babbage'a. Nie był to jednak jeszcze pierwszy komputer.

W latach 1943—1946 na uniwersytecie w Pensylwanii powstał ENIAC, pierwsza elektroniczna maszyna licząca zbudowana w oparciu o technię lampową. Wadą tej maszyny była konieczność wielogodzinnej układania połączeń

dla wykonania obliczeń i częste awarie lamp elektronicznych. Pomysł od Neumanna, aby rozkazy dla maszyny traktować na równi z liczbami i dalszy rozwój techniki doprowadziły do powstania w 1949 r. komputera EDSAC. Został on zbudowany w Anglii na uniwersytecie w Cambridge. W rok później zbudowano w USA analogiczny komputer — EDVAC. Te stworzone przy pomocy techniki lampowej maszyny zaliczamy dziś do komputerów pierwszej generacji.

Postęp techniczny, a w szczególności zastąpienie lamp tranzystorami, zaowocował w 1956 r. komputerem drugiej generacji. Wkrótce tranzystory zostały wyparte przez układy scalone umożliwiające budowę maszyn trzeciej generacji. Był rok 1964. Mniejsze od swych poprzedniczek, były także od nich szybsze i bardziej niezawodne. Zaledwie pięć lat później pojawiły się komputery czwartej generacji zbudowane w oparciu o układy scalone dużej skali integracji. Z roku na rok powstawały nowe technologie i typy układów elektronicznych. Oczywiście znajdowało to swoje odbicie w powstawaniu nowych generacji komputerów. Choć obecnie mówi się o piątej i szóstej generacji komputerów, to granice między nimi nie są tak ostro zarysowane jak poprzednio. Różnica jest raczej w możliwościach tych maszyn niż w technologii.

Nową jakość w konstrukcji komputerów stały się w latach siedemdziesiątych XX wieku mikroprocesory. Szybki rozwój technologii doprowadził do wejścia na rynek w drugiej połowie lat siedemdziesiątych komputerów osobistych (mikrokomputerów). Ich cena z roku na rok malała, a możliwości rosły. Comijmy się teraz trochę w czasie. Pierwszym polskim komputerem był uruchomiony w 1957 r. XYZ. W latach 1959—60 w zakładach Elwro we Wrocławiu opracowano maszynę „Odra 1001”. W 1966 przystąpiono do produkcji „Odry 1013”, a w rok później pojawiła się „Odra 1204”. Był to już komputer z prawdziwie-

go zdarzenia. Wkrótce wrocławską fabrykę opuściły pierwsze modele z serii „Odra 1300” reprezentujące przywzoty poziom europejski. Warto także wspomnieć o skonstruowanym przez inż. Jacka Karpińskiego, w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, minikomputerze K-202. Był to wówczas poziom światowy w tej klasie maszyn.

Porównajmy: od abakusa do pierwszego komputera minęło 40 wieków, od pierwszego komputera do komputera osobistego niecałe 35 lat.

Rodowód już znamy. Ale jak jest zbudowany komputer? Aby nie zanudzać i nie przerażać Czytelnika szczegółami technicznymi, wymienimy tylko podstawowe elementy. Są to: arytmetometr, który wykonuje obliczenia, pamięć, w której komputer przechowuje to co jest mu niezbędne do pracy i realizacji programu, układ sterowania, który nadzoruje pracę innych elementów oraz urządzenia zewnętrzne, przez które można się z nim porozumiewać i wspomagać jego pracę. W komputerze osobistym do urządzeń zewnętrznych należą: telewizor, magnetofon kasetowy i klawiatura, która połączona jest w jedną całość z obudową zawierającą pozostałe elementy.

Co sprawia, że komputer tak wiele potrafi? Otóż tak naprawdę umie on tylko szybko liczyć i dokładnie realizować przekazane mu polecenia. Wszystkie oznaki inteligentnego działania są tylko odzwierciedleniem inteligencji i umiejętności człowieka-programisty. Chcemy, aby ten cykl przekonał Czytelników, że każdy może zaprogramować komputer tak, aby wykonywał za niego pewne prace. Prawdą jest, że aby się z nim porozumieć trzeba znać jego język. Jednak ważniejszą rzeczą jest umiejętność przedstawiania zadania w postaci ciągu czynności wyrażalnych w języku komputera. Ten ciąg czynności nazywamy algorytmem, a jego zapis w języku komputera programem. Stąd hasło naszego cyklu „Myśl algorytmicznie”, a zapoznawać się będziemy z językiem BASIC. Nie będzie to żadna konkretna realizacja tego języka, lecz pewne ogólne podstawy. Cykl adresowany jest do szerokiego kręgu Czytelników i nie chcemy stawiać sobie autorów cyklu, to nabywcę przez Czytelników umiejętność konstruowania algorytmów. Język BASIC jest tylko środkiem wyrazu.

W każdym odcinku cyklu będziemy wspólnie z Czytelnikiem rozwiązywać pewien problem, konstruować algorytm i zapisywać go w języku BASIC. W zakończeniu odcinka umieszczane będą problemy, pomyślane jako ćwiczenia, których rozwiązanie zostanie podane po pewnym czasie. Każdy odcinek będzie zawierał też słowniczek z przekładem na język polski przedstawianych w tym odcinku instrukcji języka BASIC. Po- lechmy do lepszego orientować się w semantyce poszczególnych instrukcji. Mamy nadzieję, że po uważnym przestudiowaniu całego cyklu, Czytelnik nabierze pewnej wprawy w programowaniu komputera, ucząc i bawiąc się równocześnie.

MACIEJ PĘKALA



**OKOLICE TEATRU**

Zmora felietonistów: czas umyka, a pomysł nie ma. Każdy inny autor odkłada wówczas pióro i zabiera się za jakikolwiek inne zajęcie. Ale felietonista nie może. Felietonista musi. Felietonista jest osobą zewsząd pomagana, bo redakcja czeka, maszyny czekają, redaktorzy czekają, maszyniści czekają, nie wiadomo tylko co z czytelnikiem? Czekają czy oddycha z ulgą? Jest czy go nie ma? Co innego aktor w podobnej sytuacji: gra czegoś się nauczył. Gra gorzej — albo gra lepiej — ale nie musi wymyślać słów, kłecić myśli, kokietować oryginalnością. Wystarczy, jeśli utrzyma się w przyjętej tonacji. W tym, co ustalił reżyser.

Ale i to nieprawda: jeśli nie mamy pomysłu lepiej na scenę nie wychodzić. Aktorstwo bez pomysłu to jak dowiec bez puenty. A gdy powinno być ono tak precyzyjne jak obraz Beksińskiego, gdy rola jest duża, a sytuacja złożona, cała postać wibrować musi myślą i świadomością twórcy. Czym byłby stary lichwiarz w „Cenie” Müllera — jedną z największych ról czterdzie-

stolecia — gdyby Jan Świdawski miał na niego olśniewające pomysły? Albo Arturo Ui bez piekielnej sprężystości i sily ówczesnego Tadeusza Łomnickiego? Albo Piotr Wierchowicki bez Wojciecha Pszonia? Stawrogin bez Jana Nowickiego, Konrad bez Treli, Pan Cogito bez Zapasiewicza i tak dalej, i tak dalej — gdzie po myśli aktora tworzy i zwielokrotnia postać, wypełnia zadania, olśniewa trafnością?

Tylko naiwni wyobrażają sobie na widowni — a czasem i za kulisami — że wystarczy wyjść i grać. Każdy co inteligentniejszy odbiorca pyta natomiast — co się gra? To oczywiste i tłumaczy tego nie ma potrzeby: aktorstwo to sztuka interpretacji. Tylko tu i tylko teraz. Powstała z sily, wyrazistości i wyobraźni swego twórcy. Jeśli nie jest on w formie, jeśli nie ma pomysłu i nie demonstruje go nam każdorazowo — postać pozostaje martwa. Na nie rutyna, na nie próby kamufażu — z pustego i Salomon nie naleje.

Ale skoro aktorom scena nie pobbaza, może łaskawca jest dla scenografów? Wyznaliśmy dla REZYSERÓW — to jednak ręka mi drży, pióro się buntuje, a papier — tak cierpliwie zazwyczaj — tym razem rusza się i marszczy jakby jakimś herzeje. Ale to nie jest herezia — tylko brednia. Nie każda herezia musi być zaraz brednia, podobnie jak nie każda brednia jest zawsze herezia, może nią nawet nigdy nie jest, bo albo jest brednia, albo herezia. Herezia na tym właśnie polega, że coś w niej jest, coś frapującego jako myśl lub jako spostrzeżenie, jest w niej paradoksu lub odwaga a co jest w bredni? W bredni nic nie ma — nie prawdziwego — i właśnie dlatego rozpowszechnia jej nie należy. Nawet gdy pisze się bez pomysłu... Wymańcie więc, proszę, niewczesne uwagi o scenografach i o reżyserach, wiadomo bowiem, że kto jak kto ale oni muszą mieć pomysły i to — przed wszystkim.

Tylko w starej anegdotce o Limanowskim cytuje się telegram „przejdźmy natychmiast, reżyser ma pomysły” — w życiu bez

przypadków. Ale może Państwo widzieli? Może widacie je z Nowego Sącza lub spod Giewontu i tylko w Krakowie taka zaćma? Owszem, dąboby się wymienić parę nazwisk i przywołać parę scen — ale czy przejdą do historii? A jeśli nawet, to za jaką opinią? W jakiej roli? Nie każda rola wydaje się przecież zaszczytna, nie każda działalność twórcza... Nawet gdy widownię pełna, a biura obsługi nie mają żadnych kłopotów. Pozostaje bowiem zawsze ważne ale i niewygodne pytanie: po co ludzie przychodzą i co im teatr daje, skoro w takim Paryżu największym powodzeniem cieszą się zawsze sztuki bulwarowe, ale nie

nie formujemy, rozumiemy bowiem kłopotliwość odpowiedzi i plynące z tego konsekwencje. Nie jesteśmy w tym odosobnieni, bo nikt inny podobnie niezręcznych pytań również nie zadaje, co osłabia wprawdzie naszą obywatelską inicjatywę, ale powiększa za to komfort scen i spokój dyrektora, a to jest — bądźmy szczerzy — najważniejsze.

Postawa taka, przyjęta w wyniku ogólnego zrozumienia, utrudnia wprawdzie dociekania komu towarzyszy pomysł, a co jest na pewno bez pomysłu, ale życie ma swoje prawa i nas, felietonistów, wcale nie rozpieszcza. Nie jesteśmy dyrektorami teatrów, nie chroni nas żaden azył, układ ni koteria. Zdani na siebie, oko w oko z Czytelnikiem, który tylko z nazwy jest Łaskawy, w każdej chwili narażeni jesteśmy z jego strony na akt unicestwienia. Na porzucenie lektury lub ocenę tak okrutną, że tylko kamień myślny i szyi i głębokie morze na podporządku mogłyby przywrócić nam honor i sens istnienia. Ale tego w Krakowie nie uświadczysz, trzeba więc brnąć dalej swoją drogą. Dalej tańczyć na linie — tańczyć wśród sztyletów — i udawać wesolka, skoro piąca.

Pytanie o pomysł na teatr — o jego formę, sens i ambicję — rozwiązało się w ten sposób: doroże szczęśliwie bez śladu. Sami oddaliśmy je przeczornie, udając, że takiego tygrasa w ogóle nie ma i teraz — jeśli nadal nurtuje nas ten niezręczny problem — musimy inaczej do niego podchodzić. Nie szukać scen, które pomysłu nie mają — chociaż przykładów sporo dookoła — ale śledzić takie, które pomysłem stały, przez pomysł zaistniały i nie tylko wcieliły go w życie, ale i wyszły do końca. Być to na pewno teatr dell'arte, byli Mainingelczy i byli Antoina — z bliskich nam przykładów Grotowski i Kantor (a może nawet Kantor i Grotowski), Tomaszewski i Gardzieniec, Dejmek w całej swojej dyrekcyjnej biografii i Axer — tak samo, i... L. „Grotowski”, „Grotoska” — kryczka tymczasem wznawczy Jaromów i popiecznicy pani Lenie-

nie formujemy, rozumiemy bowiem kłopotliwość odpowiedzi i plynące z tego konsekwencje. Nie jesteśmy w tym odosobnieni, bo nikt inny podobnie niezręcznych pytań również nie zadaje, co osłabia wprawdzie naszą obywatelską inicjatywę, ale powiększa za to komfort scen i spokój dyrektora, a to jest — bądźmy szczerzy — najważniejsze.

Pytanie o pomysł na teatr — o jego formę, sens i ambicję — rozwiązało się w ten sposób: doroże szczęśliwie bez śladu. Sami oddaliśmy je przeczornie, udając, że takiego tygrasa w ogóle nie ma i teraz — jeśli nadal nurtuje nas ten niezręczny problem — musimy inaczej do niego podchodzić. Nie szukać scen, które pomysłu nie mają — chociaż przykładów sporo dookoła — ale śledzić takie, które pomysłem stały, przez pomysł zaistniały i nie tylko wcieliły go w życie, ale i wyszły do końca. Być to na pewno teatr dell'arte, byli Mainingelczy i byli Antoina — z bliskich nam przykładów Grotowski i Kantor (a może nawet Kantor i Grotowski), Tomaszewski i Gardzieniec, Dejmek w całej swojej dyrekcyjnej biografii i Axer — tak samo, i... L. „Grotowski”, „Grotoska” — kryczka tymczasem wznawczy Jaromów i popiecznicy pani Lenie-

wicz — a jest to nazwa teatru, a nie ocena felietonu — ale inwencja nasza na tym się wyczerpuje, pióro wiotczeje, a umysł, zwykłe tak jasny i pojemny, mrocznieje i ogarnia go niemoc. Czyli właśnie: brak pomysłu. No bo kto jeszcze? Kto?

Sytuacja przy końcu felietonu gwałtownie się zaostrza. Czytelnik wyprowadzony z równowagi mniema, że autor tym razem naprawdę zwariował, że oto — proszę — w piętkę goni, albo, co gorsze, nie traktuje na serio Czytelnika, podczas gdy w rzeczywistości autor w wyniku samoostrzeżenia pozbawiony lekkością możliwości zadawania pytań tonie rozpacziwie w pojawiających się sprzecznościach. Autor rozumie doskonale, że mała powtórka z historii teatru to ani odpowiedź, ani chwyt godny Obserwatora. Taką wylczankę każdy robi, a Czytelnik byłby nie od tego, by utwierdzić się w przypuszczeniu, że teatru bez pomysłu prowadzić się nie da — i kropka. Myśl taka brzmi dumnie i krzepiąco zarazem — i jest z całą pewnością społecznie pożądana. Ale i trudna do udomkowania, zważywszy jakość argumentów i charakter przykładów.

Oczekiwania Czytającego i możliwości felietonu rozmiągają się gwałtownie. Czytelnik czuje się strącony — bo każdemu potrzebna jest nadzieja — autorowi zaś towarzyszy narastające poczucie winy i radby z całej duszy zmienić temat, powiedzieć coś o pogodzie, albo o tym jak dobrze jest w ogóle, a nie pozostawiać Was w niemiłej rozterce, z rozgrzebanym tematem, rozdwojenym w sobie.

Takie są skutki, gdy przystępuje się do dzieła bez pomysłu! Gdy sami nie wiemy jak naprawdę jest. Albo gdy nie chcemy tego rozgłaszać — rozumiejąc dookółne uwarunkowania i subtelności. Coś co przynajmniej w felietonie, wypada szanować.



**VADEMECUM Z NASZEJ PROWINCJI**

**Dziś: Instrukcje**

**INSTRUKCJA ZJADACZY CHLEBA**

W celu właściwej konsumpcji chleba jadalnego jak również pełnego jego wykorzystania zaleca się przed przystąpieniem do konsumpcji dokonać przestudiowania niniejszej instrukcji.

Aby zrobić z chleba właściwy użytek należy:

- 1) Przed przystąpieniem do konsumpcji:
  - a) Wyreperować zęby, zastępując zęby ruchome zębami nieruchomymi, pojedynczymi bądź w całych zestawach.
  - b) Odłączyć część mającą ulec konsumpcji od całości przy pomocy piły tarczowej lub taśmowej, zaś w wypadku braku takich przy pomocy siekiery wielozadaniowej.
  - c) Za walutę wolnowymienialną należy nabyć w jednym ze sklepów reklamowanych w prasie codziennej smak chlebowy, zgodnie z uznaniem.
- 2) Po zakończeniu konsumpcji:
  - a) Usunąć przy pomocy dentysty resztki zębów zużytych w czasie konsumpcji.
  - b) Roznieść przy pomocy gorących płynów pokłnięte kawalki w proporcji jeden litr płynu na jeden kawalek.
  - c) Zająć miejsce w kolejce do sklepu po nowy zapas chleba bądź w wypadku braku chleba po coś innego za czym stoi kolejka.

**OBSERWATOR**

**INSTRUKCJA POSTĘPOWANIA KASJERA NA WYPADEK NAPADU**

W celu potwierdzenia swojej wiarygodności napastnik winien:

- a) Podejść do kasy wprost, otmijając kolejkę i to nawet wtedy gdyby kolejką protestowała. Do nierozumienia okazało się, że w kolejkę już stoi jeden napastnik, w tym wypadku dopiero decyduje zajęta kolejność.
- b) Napastnik zobowiązany jest okazać kasjerowi:
  - ◆ Twarz zasłoniętą pończochą, bądź inną przepaską uniemożliwiającą identyfikację.
  - ◆ Broń palną, załadowaną co najmniej jednym magazynkiem, zabezpieczoną, z lufą wycelowaną w jego kierunku. Jeśli kasjer podważy wiarygodność broni napastnik zobowiązany jest oddać co najmniej jeden strzał w celu udowodnienia, że nie żartuje.
- c) Po sprawdzeniu tożsamości napastnika kasjer przekazuje mu gotówkę. Ponieważ tradycyjnie chodzący do sklepu posiadają w kasie gotówkę kasjer nie pyta napastnika w jakich banknotach byłoby mu najwygodniej, jak również nie przelicza gotówki.
- d) Kasjer nie uczestniczy ani w dostarczeniu worków (walizek) do zapakowania gotówki, ani też w samym jej pakowaniu. Gdyby jednak napastnik wyraźnie zażądał pomocy, kasjer mu jej nie odmawia. Z tytułu prac wykonanych dla napastnika kasjer nie otrzymuje dodatkowego wynagrodzenia.
- e) Po wyjściu napastnika kasjer najpierw sprawdza czy go już nie ma na pewno, a dopiero potem uruchamia alarm, zawiadania przelocznymi i organami ścigania. Po wykonaniu tych czynności kasjer przystępuje do sporządzenia notatki służbowej opisującej całe zajście. Na końcu notatki kasjer podaje bez rozważania łączną sumę zabronionych pieniędzy i mianka, które zostałyby stwierdzone w dniu rabunku, gdyby tylko kontroler pospieszył się bardziej od napastnika.

**WITOLD RUTKIEWICZ**

**ANONS**

Do nowo otwartej placówki żywieniowej o charakterze „pokój śniadaniowy” poszukuje się:

- ◆ kanapek wszelkiego typu (rybnych, mięsnych, serowych itd.);
- ◆ krótkich dań na gorąco;
- ◆ stołów, krzeseł, urządzeń kuchennych;
- ◆ lokalu w ruchliwym punkcie;
- ◆ wspólnika z gotówką (może być w dewizach).

Wiadomości, tylko konkretna, pod „Interes”.

**STANISŁAW STANUCH**

Rada Główna Opiekunów a społeczeństwo polskie. Interesujące wypadają tabele dotyczące podopiecznych RGO objętych opieką i korzystających z rozmaitych form pomocy, w tym głównie z pomocy żywnościowej.

K. S.



**POTYCZKI Z TELEWIZJĄ**

7 stycznia zeszłego roku Roman F. w towarzystwie dwóch kolegów wybrał się po pracy do restauracji „Piast”. W lokalu było zapewne przyniety i ciepło, a panowie mieli sobie wiele do powiedzenia, bo spotkanie przeciągnęło się do dziesiątej. W trakcie spełniono mnóstwo toastów, lecz nie sokiemi pomidorowym. Największy skutek wywarły one na Romanie F., choć pozostali też byli zmęczeni. Gdy kompani opuścili knajpę, zmierzając w kierunku postoju taksówek, Roman F. upadł kilka razy na chodnik. Kolejdy wzięły go w środek i usiłowali podtrzymać. Nie na wiele się to zdało, bo Roman F. dalej przepracował się na ziemię, raz w przód, to znów w tył, uderzając głową w płyty chodnika. Zdarze-

nie to obserwowała na postoju taksówek Zofia G.

Było późno, więc jeden z kolegów odjechał taksówką do rodzinnego Knurowa, a drugi wsiadł do autobusu relacji Gliwice — Zabrze. Roman F., wspomagany przez dwóch ludzi, odprowadzony został na dworzec kolejowy, w pobliżu restauracji „Wars”. Tam położono go na ławce, pozostawiając obok ciężką rurę z zawartością. Po chwili do wypoczywającego Romana F. podszedł młody człowiek i udając zżyty usiłował skraść rurę. Zauważyli to postronni, przytrzymując młodzieńca wraz z łupem. Po chwili z komisariatu kolejowego przybył funkcjonariusz i zatrzymał sprawcę. Powiadomione równoległe pogotowie umieściło Romana F. w karetce, przewożącej do szpitala miejskiego w Gliwicach. Mimo wysiłków lekarzy Roman F. zmarł 8 stycznia nie odzyskawszy przytomności.

Przesłuchiwani przez prokuratora rejonowego świadkowie Jan P., Zofia G. wraz z innymi odtworzyli przebieg zdarzenia. Był on zgodny z przedstawionym tu opisem. Sekcja zwłok Romana F. ustaliła zaś, że obrażenia, w postaci wylewów — podpaściowych i podtwardziowego — mogły utworzyć się skutkiem upadków i uderzenia głową o twarde podłoże. Ponieważ między wynikami autopsji a przebiegiem zdarzenia zachodził logiczny związek, prokurator rejonowy śledztwo umorzył.

Do przyjacielskiego spotkania doszło również 25 stycznia 1985 roku w Lublinie. Około godziny trzynastej — a jest to pora dla wielu rodaków przełomowa — przed budynkiem domu towarowego znalazł się Tomasz K. Spacerował jakoby bez celu, choć gwałtownie cel podpowia-

dało. Gdy wybiła sakramentalna godzina nudzący się emeryt dostrzegł wśród przechodniów Józefa B. Po krótkiej wymianie grzeczności obaj panowie doszli do wnosku, że rozmowa warta kontynuować, lecz w mniej spartanckich warunkach. Projekt był szczególnie atrakcyjny dla Józefa B., który — jak domyślał się Tomasz K. — był już po wstępnej przyprawce, w związku z czym od czuwał niedosyt. Spotkanie trwało do drugiej do szóstej, po którym Józef B. znalazł się w stanie

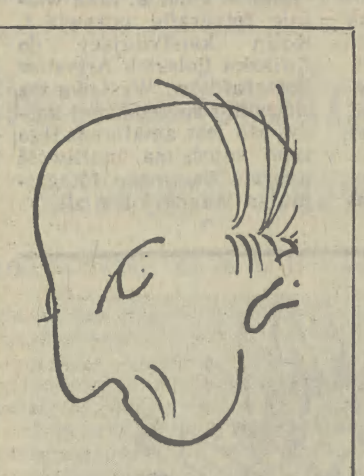
Relację Piotra K. uzupełnił Jan S., także mieszkaniec bloku. To on właśnie wezwał do nietrzeźwego pogotowie milicyjne. Gdy przyjechało wylegitymował się, a potem wraz z milicjantem zszedł do piwnicy. „Stwierdziłem — że znał potem — że leży tam człowiek w stanie utraty przytomności spowodowanej nadużyciem alkoholu”. Poza charakterystyczną wonią Jan S. zaobserwował nieczystości. Jednak człowiek zdradzał oznaki życia, choć — jak podkreślił Jan S. — był w takim

**Manipulowanie śmiercią**

nieważkości. Taki przynajmniej wniosek wysnuł emeryt, gdy prowadził go ulicą pod pachę.

Po pewnym czasie znajomi rozstali się, a Józef B. zawędrował na jedną z klatek schodowych pobliskiego bloku. Mieszkańcy tam Piotr K. prowadził właśnie towarzyską rozmowę z sąsiadką. Zwierznia przerwał donośny śpiew, który nie ustawał. Zaintrygowany Piotr K. postanowił sprawdzić kto jest wokalistą. Otworzył drzwi, zszedł po schodach na dół i tam zauważył leżącego mężczyznę. Człowiek przestał już jednak śpiewać, tylko mruczał. Skrupulatny Piotr K. zawiadomił o swoim odkryciu sąsiadkę, a potem sąsiada. Tego ostatniego poprosił też o zaalarmowanie milicji. Nie czekając na przyjazd radiowozu Piotr K. jeszcze raz zszedł na parter. Ponieważ posadzka, na której spoczywał nieznajomy, była pusta postanowił przeszkukać piwnicę. Przechucie okazało się trafne. W piwnicy leżał poszukiwany.

„Z przekazanych relacji wynika — stwierdziła dyżurna lekarza — że u Józefa B. zaobserwowano objawy niewydolności oddechowej. Ponieważ i ja to stwierdziłam, pacjent został przyjęty na oddział intensywnej opieki medycznej. Z jego ust dowiedzieliśmy się, że był w stanie utraty przytomności. Podczas transportu na oddział u Józefa B. występowały bezdech. Pacjent został natychmiast podłączony do respiratora. Nastąpiły rutynowe czynności, wykonywane przy podjęciu o zatruciu alkoholem. Zastosowano typowe leczenie, z płukaniem żołądka włącznie. Pacjenta poddano ponadto obserwacji. Wykonano też badania radiologiczne. Stwierdzono szczerne złamanie, biegnące przez kość ciemieniową i skroniową po lewej stronie. Dokonano konsultacji neurologicznej. Stwierdzono sytu-



**SAM NA SAM**

Trzydziestego stycznia mija dziesiąta rocznica śmierci Stefana Otwinowskiego. Gdy piszę te słowa staje mi przed oczami ciemna sala Klubu Literatów przy ulicy Krupniczej w Krakowie, z początku lat pięćdziesiątych, wypełniona adeptami pió-

ra siedzącymi przy zsuniętych stołkach, albo ówczesne zaplecze kuchni około dziesiątej wieczorem kiedy to na kolację przychodził Prezes, czyli Stefan Otwinowski. Była to pora właściwa dla wypicia kieliszka wódki, ale też dla wygłoszenia mówionej recenzji z obejrzanego filmu, z przedstawienia teatralnego, z wystawy obrazów lub z przeczytanej książki.

Dla nas, początkujących wówczas pisarzy był to szczególnie okres, gdy raczej marzy się o literaturze, niż się ją uprawia, gdy omieszczenie w mocniejszej jest jeszcze od rutyny, a przystąpienie się do rozmowy, polemiki i dysputom starszych wyraża wręcz wrogi, wyobraźnię, gruntuje kulturę literacką. Bez kultury literackiej — co dzisiaj obserwujemy — można pisać, ale nie ma literatury.

Popołudniami, po obiedzie i poobiedniej defilem chodziło się czasem ze Stefanem Otwinowskim na spaceru ku przedmieściom, które dzisiaj zostały doszczętnie zabudowane. Nim wieloletnia choroba nie oddaliła go od tych spacerów, praktykował swoją przychylną dla młodych uciążliwą ich coraz rzadszej dzisiaj sztuki: umiejętność rozmowy, czyli swobodnej, bezinteresownej wymiany myśli, w której ważna jest cięta puenta, kalambur, pas-

tiś, dowcip. Wówczas też pisanie jest jeszcze nie było ciężkim i nudnym obowiązkiem wobec kariery, ale przyjemnością.

Gdy choroba nie pozwalała mu już chadzać z nami na spacer, zachodziło się czasem do redakcji „Życia” przy ulicy Wiślanej. Stefan Otwinowski odsuwał wówczas krzesło od biurka. Działo się to automatycznie. Biurko nigdy nie było dla niego atry-

wiem ten kto się namyśla, ten mówi tylko o sprawach istotnych. Nauka druga dotyczy tego, co sam Stefan Otwinowski nazywał „moimi okolicami” a co oznacza po prostu żywy stosunek do tego, co zastaliśmy i co nas otacza — do topografii naszego życia. Dla wielu z nas szustna wydawała się myśl Otwinowskiego, iż rzeczywistość dramaty człowieczej egzystencji odbywają się tylko w

**Stefan Otwinowski**

butem władzy, ale wyłącznie miejscem, przy którym się pracuje, a więc miejscem wstydlivym, intymnym. Odsuwał więc krzesło od biurka i nie jako „na stronę” — jak to pisywało się w dydaktykach do starszejszych sztuk — włączył się do rozmowy.

Z takich spotkań pozostały mi dwie nauki. Pogląd, iż uprawianie literatury powinno mieć charakter całkowicie bezinteresowny. W tym głównie jej swoboda. Nawyk powściągliwości wobec „papiania” daje szansę wolności w wymiarach, w jakich zdolny jest do niej człowiek, wyznacza zarazem granice odpowiedzialności za to, co się robi. Bo-

pejzażu przychylnym, przyswojonym a więc przetytym a kategorii moralnych dopracowujemy się obując z otaczającym nas ojcystym krajobrazem.

W ciągu kilkunastu lat pełnienia funkcji prezesa krakowskiego oddziału Związku Literatów Polskich potrafił Stefan Otwinowski z pogodą i żywciznością rozwijać lub przynajmniej do rozwijania wielu poważnych spraw. Jako działacz związkowy był mistrzem budowania porozumienia, dzięki niemu nasz wieloletni współpracownik światła literacki przechodził w miarę bezboleśnie przez jakieś trudne i często

niebezpieczne rafy lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Zarówno w pisarstwie jak i w stosunkach z innymi pisarzami poszukiwał współdziałania między człowiekiem a człowiekiem. Wspominał o tym właśnie teraz, gdy zbieramy owoce złych wpływów na młodych pisarzy w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. W wyniku owej fałszywie pojętej pedagogiki młodzi oddzieleni zostali od nurtu społecznego i narodowego myślenia — i wielu z nich zesłało na manowce.

Kameralne pisarstwo Stefana Otwinowskiego było w pewnym sensie „starowiejskie”, podobnie jak „starowiejska” wydaje się dzisiaj niektórym wszelka wartość wszelka sztuka stroniąca od autoreklamiarstwa, skupiona na polownym, ale bezustannym drążeniu przeciwności, których los nie skąpi człowiekowi. Często podnoszonym w tej prozie wątkiem jest problem godności i, jeżeli tak można powiedzieć, w cztery oczy — nie ma pokaz i wynos, ale tego — jak wypracowuje w sobie człowiek zmagający się z samotnością. Bardzo często miara tak polmowanej godności był u Otwinowskiego wysiłek, aby nie być uciążliwym dla innych.

Mало zwracano u nas dotych-

czas uwagi na oryginalne propozycje filozoficznych rozwiązań w prozie Stefana Otwinowskiego. Chodzi mi o fascynującą myśl wywodzącą się z innych kręgów tradycji np. ariańskiej czy protestanckiej. Stąd częsty w tej prozie motyw „samosadu” czyli autorefleksji. Otwinowski dostrzegł, iż specyficznie polski rodzaj metafizyki, podsycony przez powierzchownie przyswojona „tradycję śródziemnomorską”, stwarza wiele ułtawień wybuchowej naturze Polaków. Otwinowski sądził, że może temu przeciwdziałać zwrot ku wartościom niesionym przez inne kultury dążące do „racjonalizowania” naszej skłonności do imperatywów uczuciowych. W planie jednostkowego losu prowadzi do przekonania, iż samotność nie jest przypadłością, ale stałym, dojmującym stanem człowieka myślącego.

Ta prywatność prozy zyskiwała wielu sympatyków pisarstwa Stefana Otwinowskiego. Warto jednak pamiętać, że talent tego pisarza polegał na tym, iż w wielu wypadkach owej prywatności potrafił nadać rangę społeczną.

Malo zwracano u nas dotych-

**Nasza księgarnia**

**BOGDAN KROLL** — „Rada Główna Opiekunów 1939—1945”, Książka i Wiedza 1985, wyd. I, nakł. 4 tys. egz., s. 512, cena 500 zł. Źródłowa praca na te-

mał działalności RGO, o-parta o zachowane archiwum organizacji oraz akta Delegatury Rządu na Kraj i Armii Krajowej. Poza tym B. Kroll wykorzystał repoksiemne wspomnienia prezesa Adama Ronkiera oraz członków organizacji Stanisława Wacho-

wiaka i Ludwika Dunina. Na podstawie tej pracy autor habilitował się w Instytucie Historii PAN w Warszawie.

„Pozostaje jeszcze do rozważenia — pisze autor — dość istotna kwestia: czy stosunki RGO z Niemcami rzeczywiście miały

charakter kolaboracji, co niekiedy bywało Radzie zarzucane. Polskie władze podziemne za kolaborację uważały dobrociąną współpracę z okupantem na szkodę kraju lub współdziałanie. Wobec RGO zarysowały kolaboracji nie wysunęły, uznając, że jej

współpraca z władzami okupacyjnymi, choć dobrociwna, miała na celu pomoc współobywatelom i ich obronę przed okupantem. Nie ulega chyba wątpliwości w świetle tego wszystkiego, co dotychczas zostało o RGO i jej stosunkach z Niemcami powie-

dziane, że o jej kolaboracji z okupantem nie może być mowy.”

Autor pracę swoją podzielił na 4 rozdziały: I — Warunki, organizacje i ludzie, II — Działania i współdziałania opiekunów, III — Rada Główna Opiekunów a Niemcy i IV —

FAN CLUB

ZYGMUNT KISZAKIEWICZ

z tygodnika

„Panorama”  
prezentuje w „GK”



Kto śpiewa?

Midge Ure

Na każdą sytuację spojrzeć można z dwójakiego punktu widzenia: to co dla jednego jest czarne, drugiemu wydaje się białe... Znany przedwojenny fabrykant obuwia Bata, chcąc otrzymać obiektywną ocenę szans wejścia swojej firmy na rynek afrykański wysłał tam dwóch ekspertów — pesymistę i optymistę. Po pewnym czasie sceptyk telegrafuje z czarnego lądu: „Zadnych szans, wszyscy chodzą tu boszi”. Nazajutrz wszak nadchodzi depesza od optymisty: „Wspaniałe możliwości — wszyscy chodzą tu jeszcze boszi!”

Anegdota ta przypomina mi się w związku z obecnymi dyskusjami na temat stanu muzyki pop-and-rock na świecie. Jedni twierdzą, że scena rockowa przeżywa od kilkunastu miesięcy głęboki kryzys i na poparcie tej tezy przytaczają fakt zawieszenia działalności lub upadnięcia w głęboki letarg wielu głośniejszych zespołów, takich chociażby jak The Rolling Stones, Police czy Ultravox. Inni argumentują, że rock-scena jedynie przechodzi określoną metamorfozę, której przejawem są solistyczne kariery liderów dotychczasowych supergrup.

I rzeczywiście, niezależnie od imponującego benefisu wymienionych wykonawców na „Live Aid” czy nieoczekiwanych występów Jaggera w duetach z Tiną Turner i Davidem Bowie, giganci rocka zaskoczyli w minionym roku swoich fanów solowymi albumami: Mick Jagger — „She is a Boss”, Sting — „The Dream of the Blue Turtles”, Midge Ure — „The Gift”, nie mówiąc już o płytach i videoclipach Paula McCartneya, Freddiego Mercury’ego i wielu innych „szefów”.

Takim zdemotywującym, nagrywającym solo i odnoszącym w tej roli spore sukcesy, jest ostatnio Midge Ure. Prawa ręka Boba Geldofa podczas przygotowań do londyńskiego koncertu „Live Aid” i mąż opatrniczości grupy Ultravox, która właśnie dzięki niemu przeżyła w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych wspaniały renesans — trafił Midge w ostatnich tygodniach na wierzchołek światowych list przebojów dzięki hitom z indywidualnego krążka „The Gift”.

Utwór „If I was”, nagrany również na singlu, zawędrował na wspomnianych listach wyżej, niż którykolwiek z pojedynczych numerów Ultravoxu — z wyjątkiem być może „Dancing with tears in my eyes”... Warto zatem przypomnieć sylwetkę artysty, który ma za sobą karierę w zespole Thin Lizzy, Rich Kids i Slik, który uratował u progu roku 1980 od zapomnienia grupę Ultravox (utworzoną, o czym mało kto pamięta, już w 1974 roku w Londynie przez wokalistę Johna Fooka) i który na Mide m 85 w Cannes wystąpił w szlachetnej roli emisariusza, agitującego wśród gwiazd sceny rockowej na rzecz koncepcji wspólnego superkoncertu „Live Aid”.

Do zespołu Ultravox trafił Midge Ure stosunkowo późno, gdy grupa miała już za sobą erę elektronicznego punk-rocka i największe sukcesy płytowe z końca minionego dekady, takie jak „My sex”, „Ha, ha, ha” i „Systems of romance”. W chwili gdy klawiszowiec i skrzypek Ultravoxu, Billy Currie, poznał Midge’a zespół znajdował się praktycznie w rozsypane, zaś je-

go członkowie grali w różnych mniej lub bardziej znanych formacjach. Spotkanie Curriego i Ure’a nastąpiło w studiu Stevea-Strange, który pragnął wciągnąć obu do swoich projektów, związanych z grupą Visage: pierwszy z nich grał tam na perkusji, drugi śpiewał i pogrywał na gitarze...

Końcowy rezultat okazał się jednak zupełnie inny: Midge Ure po długich, nie pozabawionych kontrowersji rozmowach z Billym, podjął się wyprawowania Ultravoxu „na prostą”. Reaktywowana grupa postanowiła rzucić się na głębszą wodę trasy koncertowej w Ameryce Północnej i również tam zgromadziła materiał do swojej pierwszej płyty długogrającej, nagranej w nowym składzie i reprezentującej nowe brzmienie (określone wkrótce przez krytyków, jako „Midge Ure Sound”).

Płytą tą był longplay „Vienna”, który ukazał się w sklepach muzycznych w marcu 1980 roku. Pochodzące z tego longa singielki „Sleepwalk” i „Passing Strangers” trafiły również na amerykańskie listy przebojów, dyskontując niejako w ten sposób wcześniejsze sukcesy koncertowe zespołu za wielką wodą. Także drugi duży krążek Ultravoxu zaprezentowany publicznie pod koniec 1981 roku, przyniósł udane utwory, m. in. „The thin wall” i „The Voice”. Kolejny longplay „Quartet” (1982) potwierdził pozycję Ultravoxu, jako jednego z koryfeuszów elektronicznego brzmienia, zaskakując fanów patetycznym „Hymnem” i przebojowym utworem „Reap the wild wind”.

Midge Ure dał się poznać w tym czasie również jako twórca pomysłów do kolejnych teledysków zespołu, dających Ultravoxowi znaczącą pozycję także na rynku video. W 1984 roku pojawił się słabszy relatywnie longplay „Lament”, jak również mini-album-live, zatytułowany „Monument”. Grupa była już tak znana, że mogła sobie pozwolić na światowe tournée koncertowe oraz nad podsumowanie swojego dorobku na kompilacyjnym albumie „The Collection”.

Należy sądzić, że właśnie w tym momencie zespół postanowił zafundować sobie pauzę artystyczną, zaś sam Midge Ure włączył się do pracy społecznej u Boba Geldofa, lansującego swoje projekty pomocy środowiska rockowego dla głodującej Etiopii („Aid Band” i „Live Aid”). Jak wiadomo, Ultravox wystąpił w pełnym składzie na stadionie Wembley, zaś dla mnie nie przestaje być zagadką w jaki sposób Midge Ure znalazł w tym okresie jeszcze dość czasu, by skomponować i nagrać materiał wokalnno-muzyczny, który w kilka miesięcy później znalazł się na dużej płycie „The Gift”: „If I was”, „That certain smile”, „When the winds blow”, czy tytułowy „Dar”...

Biorąc pod uwagę, że inny uczestnik „Live Aid” Freddie Mercury, który sporo zwojował indywidualnie w minionym roku, powraca obecnie wraz z zespołem Queen na krążku „One Vision” — można mieć nadzieję, że także Midge Ure ma w swoich planach na 1986 rok kolejny comeback wspólny z Ultravoxem. Tym Ultravoxem, który znika i wyrasta jak feniks z popiołów, stanowiąc od dwunastu już lat jedno z bardziej intrygujących zjawisk w kręgu elektroniczno-poetyckiego rocka...

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

Ekspansja ta ma jednak swoją cenę. Średnia odległość na łowiskach dochodzi do 16 tysięcy kilometrów, co wyduża rejsy i podraża ich koszty. Nie opłacało się więc „gonić” statki na tak długich szlakach i dlatego w 1973 roku rozpoczęto trwającą do dziś wymianę załóg statków rybackich przy pomocy samolotów „Lotu”.

Aż oto w 1976 roku dochodzi do rozbioru wód szelfowych przez państwa nadmorskie. Zaczynają obowiązywać 200-milowe strefy ekonomiczne, na których faktycznie znajduje się 90 proc. zasobów ryb dostępnych dla naszej floty dalekomorskiej. Zasoby te, które dotąd były niewyczerpane, zostały wyczerpane. O tym zaś kto i ile może na tych obszarach łowić przesądzać będą pieniądze za opłaty licencyjne lub układy polityczne.

Polskie statki, które niemal nagle straciły dostęp do łowisk szelfowych zaczęły szukać możliwości wyjścia z sytuacji poprzez nowe poszukiwania, zawieranie spółek i umów. W 1976 roku nasze trawlerzy, a także statki naukowo-badawcze „Profesor Siedlecki”, „Profesor Bogucki” udają się ku wybrzeżom Kolumbii, na szelf Indii i na Morze Arabskie do cieśniny Magellana, na Morze Weddella koło Antarktydy, a także na akweny Nowej Zelandii, południowej Australii i Tasmanii, nie wyłączając także Filipin.

Przechodzi rok 1979 — najobfitszy w historii polskiego rybołówstwa, będący zarazem ostatnim mocnym akordem wielkiego połowania. Statki naszej floty dalekomorskiej zловиły w tym roku 617 tysięcy ton ryb, pochodzących głównie z Pacyfiku, południowego Atlantyku i Antarktydy. Ale w następnych latach nie można już było niczego oczekiwać jak tylko spadku połowów. Regres jaki przyszedł w 1982 roku oznaczał więcej niż spadek. Było to zalamanie. Połowcy kurczą się do 379 ton, czyli blisko o 100 proc. Zbiegły się wszak na raz wszystkie nieszczęścia — wprowadzenie na szelfach stref ochronnych, skutki kryzysu ekonomicznego w kraju i znane restrykcje USA, które zamknęły naszej flocie dostęp do zasobnych łowisk u wybrzeży Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Chociaż już w następnych latach w ilości połowów odbijamy się od dna — bo już w 1983 roku wyniosły one blisko 540 tys. ton — to jednak przed rybołówstwem piętrzą się coraz trudniejsze problemy. Statki mogły operować już tylko w rejonie Falklandów i Namibii — na ostatecznych w zasadzie dogodnych dla naszej floty rybackiej szelfach, jakkolwiek po zniesieniu restrykcji amerykań-

Przed ostatnim wielkim połowaniem

skich nasze statki powróciły na wody przybrzeżne USA i Kanady. Obecnie ponad 80 proc. połowów dalekomorskich pochodzi z tych właśnie rejonów, czyli z obszarów poza strefami ekonomicznymi państw nadmorskich. Nie jest to jednak perspektywa, na której można budować dalszą przyszłość polskiego rybołówstwa dalekomorskiego. Jest nią natomiast otwarty ocean.

Ale to wciąż jeszcze przyszłość. Wcześniej jednak polskie rybołówstwo — nie tylko zresztą dalekomorskie — musi wyjść z impasu. Gnębnią je bowiem trudności ekonomiczne i techniczne, które zresztą ściśle są ze sobą związane. Idzie tu szczególnie o flotę „Dalmoru”, która w porównaniu z przedsiębiorstwami „Odra” czy „Gry” ma najbardziej przestarzałe statki. Na razie nie rzutuje to jeszcze na wyniki połowów. Przeciwnie, flotylla dalekomorska, mimo że w 1985 roku eksploatowała o 2 statki mniej, zловиła więcej ryb (190 tysięcy ton) niż w poprzednich latach. Jeżeli jednak się uwzględni, że do roku 1990 „Dalmor” będzie musiał wycofać z użycia co najmniej 12 przestarzałych statków, to w przypadku niezastąpienia ich nowymi jednostkami musi dojść do drastycznego spadku połowów. Można wprawdzie przedłużyć na pewien czas żywotność techniczną starych trawlerów, ale to zwiększy koszty ich eksploatacji. Tymczasem w warunkach reformy gospodarczej prawa ekonomiki mają duże znaczenie. Całe rybołówstwo dalekomorskie czyni zabieg o poprawę rentowności i zmniejszenie dotacji. Dopłaty z budżetu państwa wynoszą obecnie około 100 złotych do każdego kilograma ryb. Są one znacznie mniejsze niż 2-3 lata temu, zmalały wszak z 10 miliardów złotych do 5,8 miliardów złotych w roku 1985.

Zmieniła się kolejność problemów. Obok pytania, gdzie łowić, wyłania się znów problem — czym łowić. A przecież bez nowoczesnej floty wyposażonej w odpowiednie narzędzia, nie będzie z czym się wybrać na wody otwartego oceanu.

Mamy wprawdzie jeszcze Bałtyk. Złowione w nim ryby razem z rybami dalekomorskimi dają razem w ub. roku 710 tysięcy ton. Ale gdyby poprzestać tylko na połowach Bałtyku, wówczas spożyłoby ryb w kraju zmalałoby z 7 statystycznych kilogramów na 1 mieszkańca do 3 kilogramów, a więc byłoby mniejsze niż w Czechosłowacji i na Węgrzech. Bez odnowienia zresztą również przestarzałej floty bałtyckich przedsiębiorstw połowowych — „Kogit” na Helu, „Szkunera” we Władysławowie i „Barki” w Kołobrzegu — możemy nie mieć nawet tych 3 kilogramów. Docenić więc wypada rybołówstwo bałtyckie bardziej niż kiedykolwiek. Jest ono w dodatku dochodowe, jego koszty są trzykrotnie niższe niż w rybołówstwie dalekomorskim. Tymczasem już trzeci rok z kolei nie wykazuje się w pełni przysługujących Polsce w jej strefie połowowej tzw. limitów. Co gorsze, jeśli pojawi się trochę więcej śledzi czy szprotów, przedsiębiorstwa rybackie zaczynają być nekane „kleśką urodzaju”. Dławi się bowiem natychmiast przetwórstwo, magazyny i transport, gdyż nie mogą one wchłonąć zwiększonej ilości ryb. I dochodzi wówczas do największego i niezwykle kosztownego paradoksu: zdobywane wielkim nakładem materialnym i wysiłkiem ludzkim ryby, w niemalże części spływają z rąk na straty. Coraz trudniej się z tym pogodzić, jako że koszty zdobywania ryb będą rosły.

I tu wracam do otwartych oceanów, na których leży przyszłość wielkiego rybołówstwa. Jednocześnie są to już ostatnie obszary bogate w nieżywą rybę. Ale trzeba będzie łowić ją w toni, w przeciwnieństwie do dotychczasowych sposobów, t. ciągnięcia wloka pod dnie łowiska. Stąd też łowienie ryby w toni wymaga całkiem innych, trudniejszych metod i narzędzi. W świecie trwają więc już od wielu lat prace nad konstrukcjami odpowiednich statków, sprzętu połowowego i nad opanowaniem metod łowienia. Polska w przygotowaniach tych nie pozostaje w tyle za innymi. Nie można zrezygnować w tej rywalizacji, jeśli chcemy przynajmniej utrzymać dotychczasowy poziom spożycia ryb. Trwają prace Instytutu Rybołówstwa Morskiego w Gdyni, wykorzystującego do swoich prac statki naukowo-badawcze. Naukowcy z MIR mają także dobre wyniki w pracy nad metodami obróbki i przetworstwa ryb, dzięki czemu np. polskie filety mają bardzo wysoką opinię na rynkach zagranicznych.

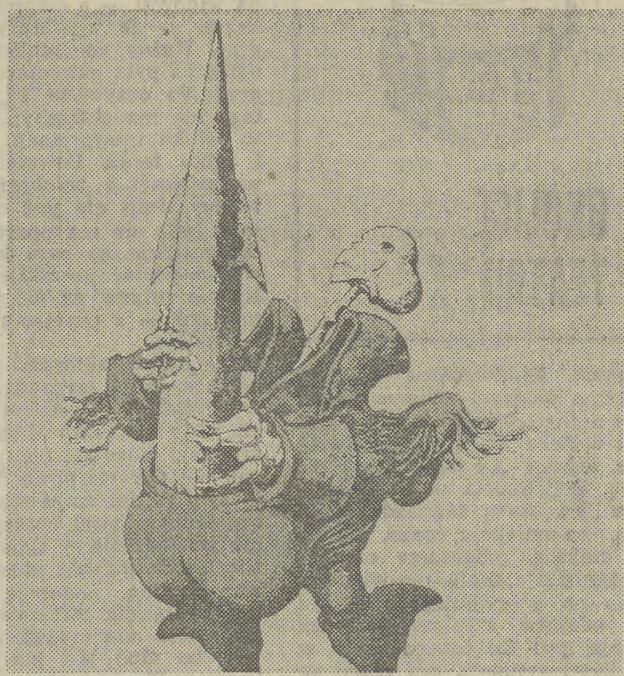
Niedługo zatem licząc się w świecie floty połowowej ruszą do ostatniego już w naszej cywilizacji wielkiego podwodnego połowania na biało. Obszar połowów jest wprawdzie ogromny, bo obejmuje ponad połowę powierzchni naszego globu, ale nikt chyba nie może teraz przewidzieć na jak długo wystarczy stamtąd ryb. A co będzie się łowić potem? Gdy skończą się nieżywe ryby, zostanie już tylko hodowla. Ryby będzie miał ten, kto je sobie wyhoduje.

VADEMECUM

OFERTY ■ PROPOZYCJE ■ SUGESTIE

GRAFIKA

Technika serigraficzna lub silk-screen, przez długi czas była wykorzystywana do celów praktycznych — ekonomicznych, a mianowicie do wszelkiego rodzaju reklamy graficznej. Artyści plastycy z różnych szerokości geograficznych zaczęli używać tej techniki coraz częściej w latach pięćdziesiątych. Staje się ona wtedy dość powszechna i wykorzystuje się ją nie tylko do celów handlowych. W latach 60., jednocześnie z międzynarodowym rozpowszechnianiem języka „pop” w różnych dziedzinach, technika sitodruku zostaje w końcu pasowana na „sztukę”, którą można porównywać z innymi rodzajami tradycyjnej techniki graficznej.



Od października 1983 roku Kubański Fundusz Dobrej Kultury ma możliwość reprodukcji w dość znacznych nakładach i dobrej jakości, oryginalnych dzieł artystów kubańskich i zagranicznych. Od tego czasu bowiem zaczęła działać świadcząca pracownia sito-

druku artystycznego przy Ministerstwie Kultury.

Wystawa, zorganizowana w ramach Dni Kultury Kubańskiej w Nowolubimskim Centrum Kultury, stanowi

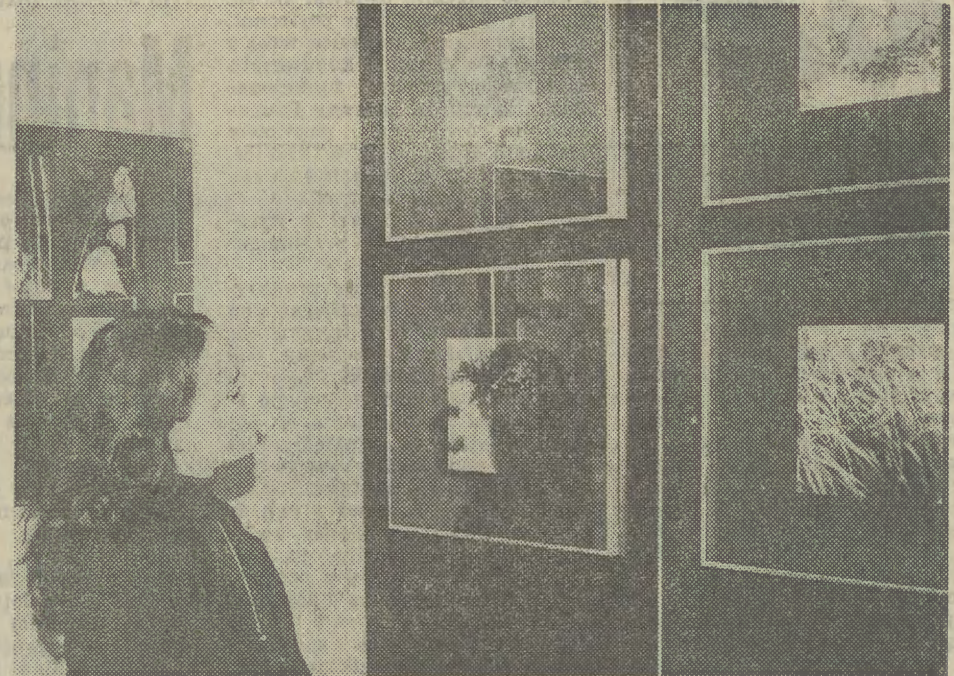
przeгляд sitodruków wykonanych na podstawie oryginalnych kubańskich. Ekspozowane prace, z których jedną przedstawiamy powyżej, udostępniła Ambasada Republiki Kuby w Polsce.

TEATR

Tydzień temu odbyła się kolejna premiera w Teatrze Bagatela. „KOCHAN-KOWIE PIEKŁA” Jarosława Marka Rymkiewicza to utwór niezwykle oryginalny we współczesnym dorobku polskiej dramaturgii. Sztuka oparta jest na motywach „Czarnoksiężnika” Calderona de la Barki, jednego z arcydzieł scenicznych tego wybitnego współwzrostu Złotego Wieku w Hiszpanii. J. M. Rymkiewicz oparł się wprawdzie na sztuce mistrza, ale dał własną, nową wersję „diabelskiego tematu”. Postarał się nadać uniwersal-

ny wymiar problemom nurtującym odwiecznie ludzi, dotyczącym m. in. wątpliwości moralno-etycznych, ograniczeń jakie człowiekowi narzuca cywilizacja, kultura, religia. Autor określił sztukę jako „diabelską tragifarsę”, znajdujemy więc w niej patos i komizm, tragizm i humor. Diabeł to już nie czasem dobroduszny, przedstawiany przez tradycję ludową łowca dusz, to wielki znawca ludzkiej natury, podstępny, wyrafinowany, do-

świadczony reżyser zdarzeń i zachowań ludzkich. „Kochanków piekła” wyreżyserował Andrzej Jamroz, autorem scenografii jest Maciej Jaszowski, muzyki — Leszek Kuczyński, plastyki ruchu — Barbara Marek, układu pojedynków — Konrad Dębogórski. Występują: J. Gadaczówna, J. Januszówna, T. Pawłowicz-Stokowski, K. Stankiewicz, K. Abrahamowicz, K. Bochenek, M. Chodorowski, R. Czachor, M. Czech, B. Gładkowski, G. Juras, J. Krawczyk, Z. Mieczyński, P. Różański, K. Wojciechowski.



Fot. K. OLCZAKA

Jedyna w Polsce galeria prowadząca od 1979 roku ekspozycje i sprzedając dzieła fotograficznych jest krakowska Galeria „Foto-Video” przy ul. Solskiego 24. Można tutaj kupić przede wszystkim fotografie archiwalne a także dzieła autorów współczesnych. Wybór tych ostatnich jest niestety niewielki. Tak przynajmniej twierdzą klienci indywidualni, zaś fotograficy uważają, że nie ma popytu

FOTOGRAFIA

na ich prace i w ten sposób błędne koło się zamyka.

Po wystawie prac Leszka Dziedzica „Czucz”, która była 11 wystawą indywidualną tego twórcy, znanego przede wszystkim z prac dotyczących architektury Krakowa, aktualnie w galerii prezentowana jest fotografia barwna JANUSZA

KOZINA, pracownika Uniwersytetu Jagiellońskiego. Niewielu fotografików aktualnie w Polsce fotografuje przyrodę a jeszcze mniej w kolorze, taką właśnie fotografię uprawia J. Kozin kandydujący do Związku Polskich Artystów Fotografików. Wystawa ma charakter sprzedażny i każdy, kto jest amatorem tego typu zdjęć, ma możliwość nabycia barwnego fotogramu za jedyne 5 tys. zł!

EKSLIBRIS

Zdarza się, iż w niewielkich, prowincjonalnych galeriach organizowane są wystawy będące znaczącymi w propagowaniu i rozwoju kultury polskiej. Należy do nich zapewne wystawa zatytułowana „Ewolucja techniki medycyny” w ekslibrisie polskim od XVII do XX wieku” zorganizowana w galerii bocheńskiej Biblioteki im. Jana Wiktora.

Eklibris polski narodził się w XVI wieku, ale jego największy rozkwit przypada na wiek XVII i XVIII. W następnym stuleciu wraz ze wzrostem ilości książek i ekslibrisów obniża się ich poziom artystyczny. Oczywiście i we współczesnych nam czasach trafiają się znakomite artystycznie ryciny, które zbieracze ekslibrisów starają się umieścić w swoich zbiorach.

Prawdy te obrazuje bocheńska wystawa ekslibrisowa, której towarzyszy doskonały katalog opracowany przez Janusza Mikołaja Szymarskiego omawiający historię technik medycyny, narodziny i rozwój polskiego ekslibri-



su oraz sprawy z jakimi stykają się kolekcjonerzy i zbieracze tego typu dzieł sztuki.

Na zdjęciu: ekslibris nieustalonego właściciela pochodzący prawdopodobnie z XVIII w.

Klubowa Lista Przebojów

- |   |  |
|---|--|
| <p><b>KRAJ</b></p> <ol style="list-style-type: none"> <li>LAWINA — Kombi</li> <li>GDYBY NIE SZERSZENIE — Madame</li> <li>CHIŃSKIE LATAWCE — 2 plus 1</li> <li>PIOSENKA MŁODYCH WIOSLARZY — Kult</li> <li>KONIEC — Oddział Zamknięty</li> <li>SZAŁ BY NIGHT — Andrzej Dąbrowski</li> <li>JUTRO BAL — Jan Wojdak</li> <li>FRYZJER NA PLAŻY — Daab</li> <li>NOCNY SEANS — Casus</li> <li>AUTOMATYCZNE ZABAWKI — Super Box</li> </ol> | <p><b>ZAGRANICA</b></p> <ol style="list-style-type: none"> <li>IN THE HEAT OF THE NIGHT — Sandra</li> <li>I'M YOUR MAN — Wham</li> <li>NIGHT MOVER — Accept CLOUDBUSTING — Kate Bush</li> <li>SAY YOU, SAY ME — Lionel Richie</li> <li>TAKE ON ME — A-Ha</li> <li>NIKITA — Elton John</li> <li>TONIGHT'S THE NIGHT — Manis</li> <li>BOLERO — Fancy</li> <li>SEI TI AMO — Jossie Cole</li> <li>TANGO THE NIGHT — Falco</li> </ol> |
|---|--|

KLP jest wypadkową głosów nadsyłanych przez fanów z całego kraju. Kartki wysyłajcie: „Panorama”, 40-081 Katowice ul. Młyńska 1.

TADEUSZ STEC

# Jednoczyć poprzez działanie

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)**  
 wykazujące niedokładne zbada-  
 nie sprawy, aby w nie się  
 włączyć, pomóc zainteresowa-  
 nym, wypływać z subiektywnego  
 lub interesownego podejścia  
 ich autorów. Przewodząca w  
 tym, w roku ubiegłym właścicielka  
 wili przy jednej z krakowskich  
 ulic domagająca się remontu  
 ulicy. Remont został przeprowadzony,  
 drogę utwardzono a listy i skargi  
 szły dalej. Kategorie stano-  
 wisko przedstawicielki Komisji  
 Interwencji Społecznych u-  
 króciło wreszcie pisańskie  
 hobby jej pani.

W ubiegłym roku — mówi  
 Edward Kulesa — nasiliły się  
 skargi na działalność organów  
 sprawiedliwości. Nie wszystkie  
 oczywiście uzasadnione, ale  
 większość wskazuje na to, że  
 istotnie nie dzieje się najlepiej  
 w tej sferze naszego życia.  
 Bywała wroki nieobiektywne

dochodzą tak mocno do głosu  
 społecznikowskie elementy ru-  
 chu porozumienia narodowego.  
 Komisja Interwencji jest bo-  
 wiem barometrem społecznych  
 nastrojów, ogromnie dużo  
 mówi o jakości naszego życia  
 społecznego o możliwościach  
 jego poprawy, o jednoczeniu  
 ludzi w obliczu spraw codzien-  
 nych acz istotnych.

Dyskutowano swego czasu  
 nad tym czy dopuścić inter-  
 wencyjną działalność w  
 PRON. Stanowiska były różne,  
 w Krakowie było jednoznacz-  
 ne; należy interweniować, po-  
 magać, radzić. Dziś potwierdza  
 się to, że warto to robić a  
 choć Edward Kulesa mówi, że  
 działacze Komisji Interwencji  
 pracowali w ubiegłym roku  
 bez przerwy urlopowych, nie  
 mówi tego z żalem lecz z sa-  
 tysfakcją. (or)

# Osiedle Ruczaj czeka na ciepło

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)**  
 wnia ma się już naprawdę  
 zamienić w elektrociepłownię,  
 ale...

... z tego co się tam dzieje  
 w tej chwili wynika, że może  
 się to okazać jedynie obietni-  
 cą — uszyliśmy w trakcie  
 konferencji.

Jakkolwiek czasy kiedy bu-  
 dowano w Krakowie blisko 7  
 tys. mieszkań minęły i dzisiaj  
 ponosimy tego konsekwencje,  
 to jednak fakt niewykonania  
 i tak skromnych planów musi  
 budzić uzasadniony niepokój.  
 Żeby jednak nie popadać w  
 zupełne czarnowidztwo trzeba  
 powiedzieć, że w innych dzie-  
 dzinach, od których zależy  
 „mieszkańcówka”, efekty są o  
 wiele lepsze: woda z drugiej  
 nitki Raby jest już coraz bli-  
 żej Krakowa, dobrze przebie-

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)**  
 skazany został przez Sąd Re-  
 jony w Rzeszowie za tote-  
 rowanie picia alkoholu na te-  
 renie podległego mu zakładu  
 pracy (sam też spożywał al-  
 kohol z podwładnymi) na ka-  
 re grzywny w wysokości 70 000  
 zł. Tenże sąd wymierzył o-  
 skarżonemu karę dodatkową:  
 zakazu zajmowania stanowisk  
 kierowniczych na 2 lata i po-  
 danie wyroku do publicznej  
 wiadomości na posiedzeniu  
 samorządu przedsiębiorstwa.  
 W wyniku wniesienia rewizji  
 przed obrońcą oskarżonego  
 Sąd Wojewódzki w Rzeszowie  
 uchylił orzeczenie w przed-  
 miocie zakazu zajmowania  
 stanowisk kierowniczych przez  
 oskarżonego.

**Dyrektor tolerujący  
 pijanstwo nie może  
 pełnić stanowisk  
 kierowniczych**

spełnia celu represyjno-wy-  
 chowawczego, wnoszą do Sa-  
 du Najwyższego rewizję nad-  
 zwyczajną na niekorzyść o-  
 skarżonego.

Niedawno w sprawie tej Sąd  
 Najwyższy wydał wyrok, w  
 którym zajął stanowisko, że  
 dyrektor, który na terenie po-  
 wierzzonej jego pieczy placów-  
 ki toleruje spożywanie alko-  
 holu w swoim gabinecie i sam  
 w nim uczestniczy, nie tylko  
 w sposób rażąco narusza o-  
 bowiążujące przepisy ustawy

o wychowaniu w trzeźwości i  
 przeciwdziałaniu alkoholiz-  
 mowi, lecz działa demoralizu-  
 jąco w stosunku do całego  
 przedsiębiorstwa.

W okresie wzmożonej walki  
 z plagą alkoholizmu — ozyta-  
 my w uzasadnieniu wyroku —  
 tego rodzaju postępowanie  
 wymaga surowego napiętno-  
 wania, szczególnie z uwagi na  
 społeczne oddziaływanie orze-  
 czeń sądowych.

Sąd Najwyższy utrzymując  
 w mocy wyrok Sądu Rejony-  
 wego, a więc także w zakre-  
 sie kary — zakazu zajmowa-  
 nia przez oskarżonego stano-  
 wisk kierowniczych, stwier-  
 dził, że cel i walor represyj-  
 no-wychowawczy nie może  
 być osiągnięty jedynie poprzez  
 orzeczenie grzywny, zwłaszcza  
 że oskarżony swoim zachowa-  
 niem wykazał, że nie daje re-  
 kordów należytego wykonywa-  
 nia obowiązków dyrektora.

# Odpowiedzialność za ważne decyzje

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)**  
 towanych szkodliwych gazów  
 trujących. Autorzy projektu u-  
 chwały mówili o uzyskanych  
 opiniach w tej sprawie od ek-  
 spertów z AGH, jednostek  
 odpowiedzialnych za ochronę  
 środowiska i higieny, podkre-  
 ślali, że kokosownia będzie w  
 pełni nowoczesna, hermetycz-  
 na, itd. Nie rozwił jednak  
 tym wątpliwości zebranych.  
 Podczas najbardziej gorącej  
 wymiany zdań — głos zabrał  
 przewodniczący Rady Narodo-  
 wej m. Krakowa Apolinary  
 Kozub, który podkreślił, iż po-  
 raz pierwszy w historii Rada  
 Narodowa podejmować będzie  
 tak ważną decyzję dla miasta  
 i wszystkich jego mieszkań-  
 ców. Skoro więc radni —  
 członkowie PZPR — mają w  
 tej kwestii wątpliwości, nie  
 można wniosku przedstawiać

— mówił — pozwolili opar-  
 ować swoisty raport o stanie  
 potrzeb społecznych. Teraz, w  
 partyjnej dyskusji przed X  
 Zjazdem, trzeba będzie ana-  
 lizować i tworzyć zbudować na  
 tej bazie nasz program dzia-  
 łania. Wiele zależeć będzie od  
 aktywnej postawy każdego  
 członka partii, stąd tak duża  
 wagę przywiązuje się do in-  
 dywidualnych rozmów, które  
 prowadzone będą we wszy-  
 stkich organizacjach partyj-  
 nych.

Na koniec zaapelował do  
 radnych, członków PZPR, aby  
 wzięli się do ogólnopartyj-  
 nej i ogólnonarodowej dy-  
 skusji nad projektem progra-  
 mu partii i tezami zjazdowymi,  
 wykorzystując swoje liczne  
 kontakty z wyborcami, pozna-  
 ją ich poglądy, opinie i na-  
 stroje.

Zebrani po dyskusji zaak-

ceptowali tekst korektury  
 rady do przedłożenia przez  
 prezydenta m. Krakowa pro-  
 jektu planu i budżetu na rok  
 1986. Zwrócił uwagę na po-  
 trzebę dokonania poprawek w  
 projekcie uchwały, aby była  
 ona czytelna i zrozumiała, aby  
 zamiast zwrotów ogólniko-  
 wo zawierała wyliczenia  
 konkrety, możliwe do spraw-  
 dzenia i rozliczenia. Wszelkie  
 ewentualne zmiany w planie  
 w ciągu roku będą musiały  
 być przekonywająco uzasad-  
 nione, a winni jakichkolwiek  
 niedociągnięć imiennie wskazi-  
 ani i jeśli trzeba — ukarani.

W obradach, którym prze-  
 wodniczył płk Ryszard Dmo-  
 chowski, wzięli także udział  
 sekretarz KK PZPR Józef  
 Szeżurawski oraz wiceprezy-  
 dent m. Krakowa Jan Nowak. (sar)

skiego. Ponadto w klubie od-  
 bywały się liczne spotkania,  
 dyskusje, rozgrywki szachowe  
 i brydżowe oraz wiele innych  
 imprez, które decydowały o  
 specyficznej atmosferze i ko-  
 lorystyce życia klubowego.

W okresie 25-letniej dzia-  
 łalności Euhemerowi przy-  
 siewca zawsze maksyma o-  
 gólna: „Czas, w którym ży-  
 jemy sprzyja rozwojowi ra-  
 cjonalizmu, niechaj będzie on  
 zatem skutecznym narzędziem  
 w rozmowie między Polakami  
 o różnej orientacji ideowej,  
 moralnej i wyznaniowej”.  
 W języku praktycznym  
 brzmiała ona następująco:  
 „Jeżeli masz coś ciekawego  
 do powiedzenia, jeśli zrobić  
 chcesz coś interesującego lub  
 spędzić czas pożytecznie —  
 przyjdź do naszego klubu, bo-  
 wiem drzwi klubu są gościn-  
 nie otwarte zawsze i dla wszy-  
 stkich”.

W historii klubu Euhemer,  
 podobnie jak w historii in-  
 nych placówek tego typu by-  
 wały okresy ożywionej dzia-  
 łalności, jak też i okresy  
 mniejszej aktywności oraz  
 trapiące wszystkich użytkow-  
 ników zabytkowych kamień  
 Krakowa długotrwałe remon-  
 ty. Właśnie kolejny remont  
 klubu doszedł do szczęśliwe-  
 go końca; tym radośnie przy-  
 jęto, że pomieszczenia klubu  
 znacznie się powiększyły,  
 a odnowione wnętrza zache-  
 cają do ponownych odwiedzin.  
 Z okazji 25-lecia klubu,  
 jego kierownictwo, Zarząd  
 Krakowski TKKS zaprasza  
 wszystkich członków i sym-  
 patyków klubu na spotkanie  
 towarzyskie, które odbędzie  
 się w salach klubu przy Ry-  
 nku Głównym 13, i p., w dniu  
 25 stycznia 1986 r. o godz. 17.  
 J.K.

# Niech racjonalizm pomaga Polakom o różnej orientacji ideowej, moralnej i wyznaniowej

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)**  
 czyła o swe prawa w gronie  
 nauk humanistycznych i była  
 zupełnie nieznaną nawet  
 środowiskom inteligenckim.  
 Działalność klubu w zakre-  
 sie upowszechniania wiedzy  
 filozoficznej również wpisala  
 się znacząco w życie intelek-  
 tualne Krakowa. To właśnie  
 w klubie Euhemer uczestnicy  
 spotkań klubowych mieli o-  
 kazyjnie poznać poglądy współ-  
 czesnych filozofów chrześ-  
 cijańskich. Nie będzie przesad-  
 nie stwierdzenie, że poglądy  
 takich filozofów, jak Marita-  
 in, Mounier, Teilhard de Char-  
 din zostały przybliżone szer-  
 szemu kręgowi społeczeństwa  
 dzięki działalności klubu. Re-  
 fleksja nad filozoficzną myś-  
 lą chrześcijańską obok re-  
 fleksji nad filozofia marksis-  
 towską była bowiem tym  
 zaczynem intelektualnym, który  
 dał początek dialogowi  
 światopoglądowemu, jaki na  
 terenie klubu miał miejsce z  
 przedstawicielami różnych  
 środowisk katolików świeckich.  
 Nie sposób nie wspom-  
 nieć tu o uczonych, którzy  
 swymi wystąpieniami w klubie  
 nadawali dyskusjom wyjątkową  
 temperaturę. Należeli do nich  
 niejący już profesoro-  
 wie — Konstanty Grzybowski  
 (p. prezes SAiW) i Marek Sobolewski. Często go-  
 ścili i występowali w klubie:  
 prof. Antoni Podraza (p. pre-  
 zes SAiW), prof. Włodzimierz

krakowski. W Euhemerze dzia-  
 łalność klubowa, wprawdzie  
 Augustynek, prof. Marek Wal-  
 denberg, prof. Hieronim Ku-  
 biak, prof. Jan Legowicz, prof.  
 Tadeusz Piłuski, prof. Tadeusz  
 M. Jaroszewski, a także  
 dr Zbigniew Siatkowski, dr  
 Władysław Loranc, mgr  
 Józef Zurawski (siedzą Sąd  
 Najwyższego) oraz wielu in-  
 nych wybitnych przedstawicieli  
 nauk filozoficznych, histo-  
 rycznych, społecznych i  
 przyrodniczych.

Działalność klubowa, wpra-  
 wdzie intelektualnie znacząca,  
 lecz z racji formy ulotna,  
 data jednak w latach 70, konkre-  
 tarne, organizacyjne efekty.  
 Można powiedzieć, że klimat  
 panujący w klubie, oraz orga-  
 nizacyjna działalność Towar-  
 zystwa Krzewienia Kultury  
 Świeckiej (kontynuatora SAiW  
 i TSS) w dużym stopniu u-  
 tworowały drogę do powołania  
 przy Uniwersytecie Jagielloń-  
 skim przez ówczesnego re-  
 ktora prof. Mieczysława Kara-  
 sina początkowo Podyplomowe-  
 go Studium Religioznawczego,  
 a następnie Instytutu Religio-  
 znawstwa, który od przeszło  
 dziesięciu lat kształci religio-  
 znawców na studiach pody-  
 płomowych i stacjonarnych.

Refleksji filozoficzno-religio-  
 znawczej towarzyszyła w klubie  
 Euhemer działalność kulturalna  
 wyrażająca się w roz-  
 licznym działaniach, których  
 inicjatorem był ówczesny kie-  
 rownik klubu mgr Janusz Te-

Prezydium Komisji  
 Polityki Społeczno-  
 Gospodarczej  
 KK PZPR

Wczoraj obradowało pod  
 przewodnictwem Stanisła-  
 wa Pachoty Prezydium Kom-  
 isji Polityki Społeczno-  
 Gospodarczej Komitetu  
 Krakowskiego PZPR, po-  
 święcone założeniem Woje-  
 wódzkiego Planu Społeczno-  
 Gospodarczego na lata  
 1986—90. Wszystkie wnioski  
 z dyskusji zostaną oparoc-  
 wane, by można się na tym  
 materiale oprzeć podczas  
 posiedzenia plenarnego KK  
 PZPR poświęconego Woje-  
 wódzkiemu Planowi Spo-  
 łeczno-Gospodarczemu na  
 pięćlatkę. (wam)

Spotkanie weteranów  
 ruchu robotniczego

Ponad 30 weteranów ru-  
 chu robotniczego, byłych  
 pracowników KM HIL  
 spotkało się wczoraj z oka-  
 zji 44. rocznicy powsta-  
 nia PPR z władzami partyj-  
 nymi kombinatu.

W uroczystości tej obok  
 członka KC PZPR, I sek-  
 retarza KF PZPR — Kazimierza Miniura — udział  
 wzięli przewodniczący DRN  
 — Nowa Huta Edward Gi-  
 sowski oraz przedstawiciel  
 fabrycznej organizacji  
 młodzieżowej. W trakcie  
 spotkania zaproszonym go-  
 ściami wręczono złote od-  
 znaki „Za pracę społeczną  
 dla m. Krakowa” oraz ok-  
 licościowe adresy. (w)

O NPSG  
 na Prezydium KK SD

Obradowując wczoraj Pre-  
 zydium Krakowskiego Kom-  
 itetu Stronnictwa Demokra-  
 tycznego opowiedziało się  
 za trzecim wariantem  
 realizacji NPSG na lata  
 1986—1990 w województwie  
 krakowskim. Na posiedze-  
 niu Rady Narodowej m.  
 Krakowa na ten sam te-  
 mat, zwrócono uwagę m.in.  
 na potrzebę uregulowania  
 w zapisie planu sprawy  
 lokalnego oddziaływania  
 na rozwój jednostek gospodar-  
 czych, wprawdzie zarząd-  
 zanych centralnie, lecz dzia-  
 łających na terenie Krako-  
 wa. Działalność tych przed-  
 sięwzięć rzutuje bowiem  
 wprost na sytuację rynko-  
 wą, zatrudnienie, a często  
 także powoduje określone  
 uciążliwości dla mieszkań-  
 ców miasta w postaci np.  
 skażenia środowiska.

**W Nowosądeckim  
 Narodowy Czyn Pomocy Szkole  
 szansą placówek oświatowych**

(Inf. wł.) W województwie  
 nowosądeckim jest cały szereg  
 placówek oświatowych,  
 które działają w, najogólniej  
 mówiąc, warunkach nie naj-  
 lepszych. W miastach potrzeba  
 nowych obiektów szkolnych a  
 te istniejące wymagają re-  
 montów i rozbudowy. Szansą  
 szybszego przezwycięzania, a  
 przynajmniej złagodzenia, ist-  
 niejących problemów, jest  
 Narodowy Czyn Pomocy Szko-  
 le. W całym województwie  
 działa już 360 komitetów  
 NCPS. Tylko w 7 jednostkach  
 administracyjnych regionu je-  
 szcze nie funkcjonują takie  
 komitety przy placówkach o-  
 światowych. Najwięcej działa  
 ich przy szkołach w Nowym  
 Sączu, Limanowej oraz w  
 gminach Korzenia i Kamionka.  
 Łączna wartość środków  
 zgromadzonych przez komite-

**W Nowosądeckim  
 Narodowy Czyn Pomocy Szkole  
 szansą placówek oświatowych**

(Inf. wł.) W województwie  
 nowosądeckim jest cały szereg  
 placówek oświatowych,  
 które działają w, najogólniej  
 mówiąc, warunkach nie naj-  
 lepszych. W miastach potrzeba  
 nowych obiektów szkolnych a  
 te istniejące wymagają re-  
 montów i rozbudowy. Szansą  
 szybszego przezwycięzania, a  
 przynajmniej złagodzenia, ist-  
 niejących problemów, jest  
 Narodowy Czyn Pomocy Szko-  
 le. W całym województwie  
 działa już 360 komitetów  
 NCPS. Tylko w 7 jednostkach  
 administracyjnych regionu je-  
 szcze nie funkcjonują takie  
 komitety przy placówkach o-  
 światowych. Najwięcej działa  
 ich przy szkołach w Nowym  
 Sączu, Limanowej oraz w  
 gminach Korzenia i Kamionka.  
 Łączna wartość środków  
 zgromadzonych przez komite-

# Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny „W rękach mistrza”



prac obrazujących zanika-  
 lę, wiejską architekturę, Krakow-  
 ski Dom Kultury — Pałac pod  
 Baranami ogłosił w bieżącym  
 roku II Ogólnopolski Konkurs  
 pod hasłem „W rękach  
 mistrza”. Konkurs ten dotyczy  
 w dalszym ciągu materialnej  
 kultury wsi, lecz z pominię-  
 ciem architektury. Organizato-  
 rem zależy na udokumencie-  
 waniu ludzi, przedmiotów i

działań artystycznych zanika-  
 jących bezpowrotnie lub wy-  
 stępujących sporadycznie w  
 różnych regionach Polski. Mo-  
 ga to być przedmioty zabytko-  
 we jak i współczesne, dużej  
 rangi jak i tej najmniejszej, a  
 także sami twórcy ludowi.  
 Pod pojęciem przedmiotów ar-  
 tystycznych organizatorzy ro-  
 zumieli wszystko co zostało  
 stworzone ręką mistrza (arty-  
 sty czy rzemieślnika) dla celów  
 innych, niż czysto użytkowe.  
 Regulamin konkursu prze-  
 widuje, iż mogą w nim wziąć  
 udział wszyscy fotografujący,  
 którzy nadęśli prace pojedyn-  
 cze lub cykle do 4 prac w każ-  
 dym z działów. Format zdjęć  
 pojedynczych: czarno-białych  
 — bok dłuższy 30 do 60 cm,  
 barwnych — powyżej 24 cm. W  
 wypadku prac cyklicznych łącz-  
 ną powierzchnią jednego cy-  
 klu nie może przekroczyć 2 m  
 kwadratowych. Zdjęcia należy  
 opisać: podając na odwrocie  
 kolejno: godło, numer, tytuł,  
 tytuł oraz dodatkowe informac-  
 je (czas, miejsce wykonania  
 i inne). Zdjęcia należy wysłać  
 pod adresem: KDK „Pałac  
 pod Baranami”, Rynek Główny  
 27, 31-010 Kraków, z dopi-  
 skiem „Konkurs fotograficzny  
 „W rękach mistrza” do 10  
 września 1986 roku.  
 Na zwycięzców czekają nagro-  
 dy w wysokości 20, 15, 10 ty-  
 sięcy złotych i kilka dalszych.  
 Obok prezentujemy zdjęcie,  
 nie zamierzając nikomu nieza-  
 godzić, sugerować, które może  
 być przykładem prac na jakie o-  
 czekują organizatorzy.

Fot. K. Olchawa

# Z dalekopisu

◆ (S) Rozpoczęły się w  
 Warszawie obrady XII sesji  
 Polsko-Czechosłowackiego  
 Komitetu Współpracy Gospo-  
 darczej i Naukowo-Technicznej.  
 Pracami komitetu kierują:  
 ze strony polskiej — wice-  
 premier Zbigniew Szatalski,  
 ze strony czechosłowackiej z-  
 zastępcą przewodniczącego rzą-  
 du Jaromir Obzina. Przedmio-  
 tem obrad jest realizacja po-  
 stanowień przyjętych w 1983  
 r. w czasie oficjalnej wizyty  
 przyjaźni w Polsce delegacji  
 partyjno-państwowej CSRS  
 oraz ocena wykonania zadań  
 handlu zagranicznego i  
 współpracy gospodarczej i  
 naukowo-technicznej między  
 obu krajami.

◆ Termin tegorocznych  
 krakowskich festiwalu film-  
 owych krótkometrażowych —  
 ogólnopolskiego i między-  
 narodowego ustalony został na  
 dni od 24 do 31 maja. Decyzję

te podjął obradowujący  
 przewodniczącym prof. Jerze-  
 go Bossaka komitet organi-  
 zacyjny obu imprez.

◆ Podczas pierwszego w  
 tym roku posiedzenia komi-  
 tetu ONZ zajmującego się  
 stosunkami USA z przedsta-  
 wicielstwami dyplomatycznymi  
 krajów członkowskich  
 ONZ, delegacji Bułgarii, Cze-  
 chosłowacji, NRD i Polski  
 wyrazili protest wobec nie-  
 dawno wprowadzonych ogra-  
 niczeń w podrógowaniu po  
 terytorium Stanów Zjedno-  
 czonych.

◆ Zwracając uwagę na „dy-  
 skryminacyjny charakter”  
 ośmiu postanowień i decyzji  
 Departamentu Stanu,  
 określono je jako „up-  
 okarzające, nieuprzedliwie-  
 ne, nie sprawujące i sprzecz-  
 ne z prawem międzynarodowym,  
 w tym z Kartą Narodów  
 Zjednoczonych”.

# Zamiast pociąg — powalone wichurą drzewa postawiono z powrotem

(Inf. wł.) Wczoraj na Ma-  
 tecznym w Krakowie odbyła  
 się konieczna operacja po-  
 walonego postawienia powalo-  
 nych przez ostatnią wichurę  
 trzech dorodnych, kilkunasto-  
 metrowych świerków. Zada-  
 niem dyrektora Uzdrawiska w  
 Swożowicach Zakład Zdrzewien,  
 Zieleni i Rekultywacji LOP w  
 Krakowie. Po podniesieniu  
 przy pomocy lin i ciężkiego  
 ciągnika leżących świerków,  
 dokładnie je oliwinowo i opa-  
 likowano. Wszystko to robiono

pod czujnym okiem specjalisty  
 z Krakowskiej Akademii Rol-  
 niczej, który po oglądnię-  
 ciu postawionych świerków  
 stwierdził, że dwa z nich na  
 pewno przynajmniej na wiosnę  
 koszt całej operacji jest stona-  
 kowo niewielki, bo wynosi  
 około 100 tys. złotych. Uwagę  
 też dedykujemy wszystkim  
 tym, którzy na pytanie co zro-  
 bić z powalonym drzewem od-  
 powiadają bez mrugnięcia  
 oka — pociąć na kawałki. (koś)

# Po naturalną witaminę do... „Karotki”

(Inf. wł.) Kiedy w 1972 r.  
 otwierano jedyną w Krakowie  
 z prawdziwego zdarzenia pi-  
 jalnię soków „Karotki” przy  
 Rynku Kleparskim 7, dyre-  
 kcja Spółdzielni Ogrodniczo-  
 Pszczelarskiej nie przypusz-  
 czała, iż stanie się ona ulubio-  
 nym miejscem nie tylko mie-  
 szkańców podwawelskiego gro-  
 du, ale także licznie odwie-  
 dzających to miasto turystów  
 z kraju i zagranicy.

Na naturalną witaminę —  
 sok z marchwi, selera, pietru-  
 szki, buraka czy jabłka, co-  
 dziennie przychodzi m.in. ak-  
 tory, plastycy, profesorowie  
 wyższych uczelni i dziennika-  
 rze a także klienci targow-  
 iska na Kleparzu. Oprócz świe-  
 żo wyciskanych soków w „Ka-  
 rotce”, którą kieruje od wielu

lat Maria Markowicz, można  
 także zjeść placki ziemniaczane,  
 różnego rodzaju kremy z  
 bita śmietaną, lody czy wypić  
 gorący, czerwony barszcz.

Jako nowowy w niedługim  
 czasie „Karotka” uruchomiła  
 także sprzedaż pyz. Obecnie  
 trwają rozmowy z dyrekcją  
 krakowskiego „Iglooopu”, któ-  
 ry dostarczać będzie surow-  
 wiec. Na pyzy z mięsem bę-  
 dzie można przynieść jeszcze  
 w pierwszym kwartale br.

W „Karotce” serwuje się  
 przeważnie 220-gramowe por-  
 cje soków i koktajli, ale na  
 życzenie gości podawane są  
 też mniejsze — 110-gramowe.  
 Warto podkreślić, iż sok z  
 selera dodatkowo działa przy-  
 szorochaniaczą miążdżycową i  
 nadszczepionową. (w)

**PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ**  
 Oddział Wojewódzki w Tarnowie, ul. Goldhamera 1

## ogłasza nabór

kandydatów  
 na sezonowych likwidatorów szkód  
 w uprawach rolnych

O przyjęcie mogą ubiegać się studenci, nauczyciele,  
 emerydali i renciści posiadający wiadomości z zakresu  
 rolnictwa.

Dokładnych informacji udzielają terenowe Inspek-  
 tary PZU oraz Oddział Wojewódzki w Tarnowie, ul.  
 Goldhamera 2. K-10232

**NAUKA**

WPISY na kursy pisania na ma-  
 szynie: półroczne, 3-miesięczne dla  
 studentów oraz na egzaminy we-  
 ryfikacyjne, przyjmuje Stowa-  
 rzyszenie Stenografów i Maszyni-  
 stek Oddział w Krakowie, ul.  
 Wrocławska 5/8, w godz. 9-13 i  
 18-19 (tel. 21-18-19). Zwrotzenie  
 prowadzi punkt przepisywania  
 na maszynie oraz stenografowania  
 narad, konferencji itp.

**BUDYNEK**  
 lub lokal w budynku  
 na terenie m. Krakowa  
 o powierzchni 500—800 m<sup>2</sup>  
 weźmie na najem

**PRZEDSIĘBIÓSTWO  
 PAŃSTWOWE**

Oferty uprasza się kiero-  
 wać pod adresem: „Pra-  
 sa” Kraków, Wiślna 2 dla  
 nr K-511.

**SPRZEDAŻ**

TUNEL foliowy o wymiarach  
 6 m x 30 m — sprzedam. Oferty  
 2138 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

**NIERUCHOMOŚCI**

ZAKOPANE — centrum, dom lub  
 rozporządź budowę — kupię. Oferty  
 1588 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

**MEBLE** — meblolścianki, narożnik,  
 komplet wypoczynkowy, ła-  
 nowy — kupisz. Wieliczka, ul.  
 Kochanowskiego 11 (os. Łaskarka).

**1.OSIOWA** przyczepe do ciągnika,  
 skrzynię biegów „Star” — sprze-  
 dam. Józef Dudek, Wiślnowa Ko-  
 ś Dobczyce. g-2753

**„GARBUSA”** 1500, dobry stan,  
 tanio sprzedam. Szczawnica, tel.  
 72-51. g-2183

**BOKERY** — szczeniaki sprzedam.  
 Tel. 44-71-53, wieczorem.

**BOCHNIA** Działek z nie doko-  
 nczoną budową domu jednorodzin-  
 nego, osiedle Krzeszów — sprze-  
 dam. Oferty 1582 „Prasa” Kraków,  
 Wiślna 2.

**BIELSKO** — atrakcyjna wille nie  
 wykonaną, duże zagospodarowa-  
 ne parcele — sprzedam. Tel.  
 44-970. g-2453

**DOM** w okolicach drogi Kraków  
 — Zakopane, nowy lub do remon-  
 tu, murowany lub drewniany —  
 kupię. Informacje: Duka, tel. 148.  
 Łętowice — skrytka pocztowa 18.  
 g-2429

**Cheesz być punktualny  
 noś zegarek elektroniczny**

**firmy „Kessel”**  
 zakupiony  
 za waluty wymienialne  
 w PHZ „DYNAMO”  
 Kraków  
 ul. Królowej Jadwigi 244

**USŁUGI**

**ZANIM** — zdecydujesz zadzwonił  
 10-30-45 doradzimy jak zabez-  
 pieczyć drzwi przed włamaniem,  
 wyszycie tapicerka, jakie zamona-  
 tować zamki, Złeczone nam prace  
 wykonane w terminie trzydni-  
 owym, udzielając pisemnej gwar-  
 ancji. Wykonujemy również u-  
 szerebnianie i zacepy okienne —  
 Zakład Usług Mieszkańcowych —  
 Iwanski. g-1610

**SZWEDZKI** automat do lodów —  
 sprzedam. Tel. 22-11-16.

**ZAKŁAD** zabezpieczeń antywła-  
 manowych „PEEKET”, montaż  
 profesjonalnie elektroniczne syste-  
 my alarmowe, zamki (szytowe,  
 3-letnia gwarancja). Tel. 44-30-94,  
 66-90-32. g-2511

**GERBERE IN VITRO** — sadzonki  
 poleca gospodarstwo ogrodnicze,  
 Władysław Wróbel, 32-800 Brzesko,  
 ul. Dzierżyńskiego 18, tel. 309-71.

**PRZECIWIWŁAMANIOWE** zabez-  
 pieczenie drzwi z tapicerkami wy-  
 kończonym (wybór kolorów i  
 wzorów), montaż drzwi harmonij-  
 kowych — Pindel, tel. 34-33-87.  
 g-2184</

TYGODNIOWY program TV

25—30 I 1986

SOBOTA

PROGRAM I

7.25 TTR — sem. 3: Hod. zwierząt (powt.)
7.55 TTR — sem 3: Wskażówki metod.
8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Dla młodych widzów: „Sobótka” oraz film „Duch z cypryjskich moczarów”

bin Hood”, odc. 3 pt. Czarownice z Eldson
13.50 Studio Sport
15.15 Zwierzeta w kamerze. Bobry cz. 2 — film dok. RFN
16.00 Nowa droga do Indii
16.50 Robert Graves — sylwetka pisarza
17.20 Kalendarz Filmowy: „Kino oko”
18.20 Słynne dzieła słynni wykonawcy: pamięci Artura Rubinsteina
19.00 Wywiady Ireny Przedziedzic: W. Głuszczenko — przedstawia „Sovexportfilm”
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla młodszych)
20.00 Studio Sport, cz. 2
21.00 Brunona Miecugowa dętych polskie: „Duch Pokoju”
21.20 Wielkie filmy małego ekranu: „Ja Klaudiviusz”, odc. 13 (ost.) pt. „Stary król kij” — serial film.

SRODA

PROGRAM I

9.30—12.00 Domator:
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Godność”
11.40 Zielono nam
13.00 TTR — biol., sem. 1: Ewolucyjne różnicowanie się świata roślinnego
14.00 TTR — chemia, sem. 1: Elektroliza
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy: Mieszkańcy, czyli większa opłacalność opasu
15.55 NURT: Przygotowanie do życia w rodzinie
16.25 Program dnia: DT — wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Krag” — mag. harcerzy
16.55 Dla dzieci: „Tik — Tak”
17.20 DT — wiadomości
17.30 Losowanie Super Lotka i Małego Lotka
17.40 „Serce w rozterce” — radz. film fab., reż. Ernest Jasan
18.45 Radar — wojskowy mag. filmowy
19.00 Dobranoc: „Wyprawa prof. Baltazara Gabki”
19.10 Archiwum XX wieku:
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Godność” — polski film fab., reż. R. Winczerek
21.45 DT — Komentarze
22.10 Studio Sport: Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie
23.10 DT — wiadomości
23.15 Język rosyjski, lek. 13

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.30 TTR — upr. roślin: sem. 1: Powt. wiad.
14.00 TTR — hod. zwierząt sem. 1: Powt. wiad.
15.55 NURT: Problemy przystosowania społ. młodzieży
16.25 Program dnia: DT — wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Stowarzyszenie Myślących”, 16.55 Dla dzieci: Kino „Zwierzyna”, „Na lewo od pingwinów”, odc. 13
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Wspaniała trójka na Dzieńmi Zachodzie”, odc. 4 pt. Anabella — kusielka — rumiński serial przygodowy
18.30 Echo stadionów
19.00 Dobranoc: „Bezdomne duszki”
19.10 Laboratorium
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr TV na Świecie: William Szekspir „Wszystko dobre, co się dobrze kończy”, reż. Elijah Moshinsky
22.40 DT — Komentarze
23.00 Język niemiecki, lek. 13

PROGRAM II

16.25 Program dnia
16.30 Język niemiecki, lek. 4 (powt.)
17.00 Blżej prawa
17.30 Muzyka po południu: Spotkanie z Bożeną Betteley
18.00 Kosmiczny test — testurnia
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Z dymkiem cygara — gawęda Wilhelma Szewczyka
20.15 Gwiazdy wielkiego sportu — J. Rodkina
20.45 Rozmowy z Lucynką — pr. H. Czyża
21.15 Inne Indie
22.40 „Adwokat na emeryturze”, odc. 3 pt. Miłość i intryga — czechosł. serial obycz.
23.20 Wieczorne wiadomości

WTOREK

PROGRAM I

8.10 Biol. kl. 6: Ptaki
9.00 Hist. kl. 6: Kres potęgi tureckiej
9.30—12.00 Domator:
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Okropności wojny”, odc. 4
11.00 Bądź piękna
11.10 Apteczka domowa
11.20 Europejskie parki narodowe: „Wielka Brytania”, cz. 1 — film dokum. prod. RFN
11.45 Rozmowy o wartościach
12.50 Jęz. pol. kl. 4 — Listy pełne muzyki
13.30 TTR — j. pols.: Wartości ideowe i artyst. literatury epoki pozytywizmu
14.00 TTR — Hist., sem. 3: Kultura polska XIX i XX w.
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy: Różnice w żywieniu krów latem i zimą
16.25 Program dnia: DT — wiadomości
16.30 Dla dzieci: „Kameleon”
16.55 Dla młodych widzów: Między nami i książkami
17.20 DT — wiadomości
17.30 Magazyn związkowy
18.00 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.15 Tsukuba-expo 85 — rep.
18.35 Tu, w tym samym miejscu — pr. dok.
19.00 Dobranoc: „Sąsiedzi”
19.10 Klinika Zdrowego Człowieka
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Zebranie otwarte
20.30 „Okropności wojny”, odc. 4 — hiszp. serial histor.
21.20 DT — Komentarze
21.45 Studio Sport: Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie
22.45 Rezonans — Telewizyjny Miesięcznik Muzyczny
23.25 DT — wiadomości
23.30 Język angielski, lek. 13

PROGRAM II

16.25 Program dnia
16.30 Język angielski, lek. 4 (powt.)
17.00 Savor vivre, a tu żyć
17.30 W obronie własnej
18.00 Śpiewnik domowy: „Jak długo w sercu”

Podsumowanie działalności ZD TPPR — Krowodrza

Odznaczenia i dyplomy dla działaczy Wytyczne prace organizacyjnej na lata 1986-87

Dzielnicza organizacja TPPR w Krowodrzy liczy aktualnie 7614 członków. W tym 4 tysiące osób to młodzież szkolna działająca w 30 kołach. Dorosli związani z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej działają w 68 kołach. Najwzrastającym posiedzeniu sprawozdawczo-informacyjnym omówiono działalność krowodrskiej organizacji od 1 października 1983 roku do końca grudnia 1985 roku. Szczegółowo przedstawiono i omówiono inicjatywy, które wyszły od członków TPPR w tej dzielnicy. Oprócz tradycyjnych imprez i spotkań właśnie

CZWARTEK

PROGRAM I

9.30—12.00 Domator:
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Osmiornika”, odc. 4
11.20 Szkoła dla rodziców: Gimnastyka we troje
11.35 Apteczka domowa
11.45 „Przecież jestem już duży, czyli o Frycku, który wie lepiej” — film dla dzieci
13.30 TTR — sem. 3: Uprawa roślin strączkowych w mieszkankach i poplonych
14.00 TTR — matem., sem. 3: Przygotowanie do egzaminu
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy: Zoohigiena w chowie bydła
16.25 Program dnia: DT — wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Kryptonim „Kilo”: „Dobry gospodarz”
16.55 „Był sobie człowiek”, odc. 21 pt. Stany Zjednoczone Ameryki — franc. serial anim.
17.20 DT — wiadomości
17.30 Z Polski rodem — mag. spraw polonijnych
17.35 PZU informuje
18.05 Poligon — wojsk. mag. publicystyczny
18.30 Sonda: Żelastwo
19.00 Dobranoc: „Piotrus i Lucynka w krainie dmuchawców”
19.10 Dom rodzinny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Osmiornika”, odc. 4 — włoski serial sensacyjny
21.25 DT — Komentarze
21.50 Interstudium
22.50 Studio Sport: Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie
23.50 DT — wiadomości
23.55 Język francuski, lek. 13

PROGRAM II

16.25 Program dnia
16.30 Język francuski, lek. 4 (powt.)
17.00 Życie od kuchni
17.30 Religie i kościoły w Polsce: „Dobra nowina o królestwie” — film dokum. o świadkach Jehowy
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 Jarmark przedstawia
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Gorąca linia — express reporterów
20.15 „Historia jednego duetu” — film baletowy TV radz.
20.35 Variete, variete — program rozr. TV RFN
21.15 X zaprasza: „Mahler” — ang. film fab.
23.20 Wieczorne wiadomości



Najwyższa cena bez troski

Śmierć na żelaznych szlakach

W ubiegłym roku na terenie PDKP pod kołami pociągów zginęło blisko 100 osób. Wszystko na to wskazuje, że w tym roku liczba ofiar będzie jeszcze większa. Do chwili obecnej statystyki PKP odnotowały aż 8 wypadków śmiertelnych i 7 ciężkich, które zakończyły się „tylko” trwałym kalectwem. Jak łatwo zauważyć nie było w tym — przecież niedawno rozpoczęliśmy rok — roku ani jednego dnia, żeby się coś nie wydarzyło.

W ubiegłym roku na terenie PDKP pod kołami pociągów zginęło blisko 100 osób. Wszystko na to wskazuje, że w tym roku liczba ofiar będzie jeszcze większa. Do chwili obecnej statystyki PKP odnotowały aż 8 wypadków śmiertelnych i 7 ciężkich, które zakończyły się „tylko” trwałym kalectwem. Jak łatwo zauważyć nie było w tym — przecież niedawno rozpoczęliśmy rok — roku ani jednego dnia, żeby się coś nie wydarzyło.

Najtragiczniejsze w tym wszystkim jest to, że praktycznie nie ma sposobu by zapobiec wypadkom na torach. Niewielki skutek odnośnie kary wlepianej przez funkcjonariuszy Służby Ochrony Kolej wszystkim tym, których udaje się złapać speerujących po torach lub przekraczających je w miejscach niedozwolonych (dziennie średnio karze się 100 takich delikwentów). Ludzi nie powstrzymują przed chodzeniem po torach także kilometry siatek specjalnie stawianych w tym celu. Dalej przebiega się tor, niemalże ocierając się o najeżdżające pociągi i wysiada się z pociągów po obydwu jego stronach. Dochodzi nawet do tego, że podnosi się szlabany na przejazdach kolejowych przez jezdnie lub przejeżdżając samochodami. Czym to może się skończyć niech świadczy fakt, że w ciągu ostatnich dwóch lat w tych właśnie miejscach wydarzyło się 56 wypadków, z czego aż 13 było śmiertelnymi. (koż)

Podsumowanie działalności ZD TPPR — Krowodrza

Odznaczenia i dyplomy dla działaczy Wytyczne prace organizacyjnej na lata 1986-87

Dzielnicza organizacja TPPR w Krowodrzy liczy aktualnie 7614 członków. W tym 4 tysiące osób to młodzież szkolna działająca w 30 kołach. Dorosli związani z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej działają w 68 kołach. Najwzrastającym posiedzeniu sprawozdawczo-informacyjnym omówiono działalność krowodrskiej organizacji od 1 października 1983 roku do końca grudnia 1985 roku. Szczegółowo przedstawiono i omówiono inicjatywy, które wyszły od członków TPPR w tej dzielnicy. Oprócz tradycyjnych imprez i spotkań właśnie

w krowodrskiej organizacji powstał projekt budowy pomnika marszałka Iwana Koniewa. W ubiegłym roku w styczniu odbyło się uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik wyzwoleńcy naszego miasta. W planach na rok 1986 zaznaczono kontynuację budowy pomnika marszałka Koniewa. Przedstawiono również szczegółowy program działalności na lata 1986—87. Za działalność w organizacji wyróżniającym się członkiem ZD TPPR wręczono na wzorzystej konferencji odznaki i dyplomy. (ml)

Do dwóch razy sztuka

Zamiast balu sylwestrowego — zabawa karnawałowa

Trzeba było wziąć własną walówkę... — tak zatytułowana była relacja pary małżeńskich z nieudanej zabawy sylwestrowej w klubie studenckim „Fama”. Przypomnijmy, że powodem niezadowolonych uczestników balu (i w rezultacie jego wczesnego opuszczenia) był brak odpowiednich posiłków w trakcie całonocnej zabawy. Winę za to ponosił agent, któremu klub zapłacił za przygotowanie i wydawanie posiłków, z czego w ogóle się nie wywiązał. By zatrzeć niemiłe wrażenia i zrekompensować nieudany bal sylwestrowy, „Fama” postanowiła zorganizować 8 lutego

bezpieczną zabawę karnawałową. Udział w niej mogą wziąć tylko osoby, które posiadają zaproszenia z feralnego balu sylwestrowego (jeśli ktoś wyraził już zaproszenie, to powinien podać imię i nazwisko oraz numer stolika, przy którym siedział). W związku z tym klub prosi zainteresowanych osoby o zgłaszanie do 31 stycznia swego uczestnictwa w imprezie karnawałowej. Wszelkich bliższych informacji udziela sekretariat „Famy” (os. Willowe 29) w godz. 11—15 pod nr. telefonu 44-03-07, 44-73-53. A swoją drogą — taka reakcja to prawdziwy fenomen! (koż)

Teatr Miniatura wznawia „Hioba”

W dniach 30, 31 stycznia i 4, 5, 6 lutego br. o godz. 17 od będzie kolejne spektakle „Hioba” w adaptacji i reżyserii Krzyszłofa Babińskiego. To dyplomowe przedstawienie (polska prapremiera 3 VI 1982 r.) młodego absolwenta krakowskiej PWST wzbudziło zainteresowanie publiczności i krytyki. Biblijną przypowieść o Hiobie uderza wiecznie aktualnymi problemami ludzkiej godności, wiary i cierpienia. Przedstawienie urzeka klimatem, zgrabną scenografią Anny Sekuly, dramatyczną muzyką Stanisława Radwana oraz — przede wszystkim — wielką kreacją Jerzego Nowaka w roli tytułowej. W pozostałych rolach: Iwona Bielska, Urszula Popiel, Krzysztof Jędrzejek, Leszek Kubanek, Paweł Sanakiewicz, Feliks Szajnert, Kazimierz Witkiewicz (gościnnie) i Tadeusz Zięba.

Sprostowanie

W informacji, dotyczącej przyznania Nagród Miasta Krakowa w dziedzinie prac studenckich, błędnie wydrukowano nazwisko jednego z laureatów WACŁAWA ANDRUSIKIEWICZA (było W. Andrusiewicz) w wydaniu 18—19.01.86. Pominięto również JAROSŁAWA MNICHOWSKIEGO, ZBIGNIEWA MATEJĘ. Przepraszamy za błąd wywniżyli nie z winy redakcji.

MAŁA KRONIKA

◆ KDK „Pałac pod Baranami” (Rynek Gł. 27): „Oicowska jesień” (wystawa poplenrowa) — 16 otwarcie; „Pienie 85” (wystawa fotograficzna): (14—18).
◆ Klub MPiK (pl. Centralny): Prelekcja mgr. Stanisława Urbańczyka nt. „Między narodowy Rok Pokoju — dyplomaty współczesnego świata” — 18.

co-gdzie-kiedy? PIĄTEK, 1986-01-24 FRANCISZKA, jutro PIOTRA

teatry

MINIATURA (pl. Duchą 2): B. Schaeffer: Kwartet dla czterech aktorów — 19.30. STARY (Jagiellońska 1): Termpole polskie — 19.30. SCENA MAŁA (Sławkowska 14): P. Suskind: Kontrabasista — 19.30. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 2): B. Böhner: Woyzeck — 19.15 (spektakl dla dorosł.). BAGATELA (Karmelicka 8): P. Marivaux: Igraszy trafia i miłość — 11. LUDOWY (os. Teatralne 34): L. Rydel: Betelem polskie — 19.15. OPEKETA (Lubicz 48): R. Czuby: Błękitny zamek — 19.15. GROTESKA (Skarbowa 2): Z. Poprawski: Chodzi Turon, paszeczka klapie — 10 i 12.15. MASZKARON SCENA STUDIO (Boh. Stalingradu 21, II p.): A. Kopylov: Stoż — 18. STU (al. Krasińskiego 16): Ziemla! Ziemla! — 19.15. KAWIARNIA „JAMA MICHALKA” (Florińska 4): A to ci wesele 85 (Kabar) — 22.15. FILHARMONIA (Zwierzyniecka 1): Gościnny występ Ork. Kameralnej PR — TV w Poznaniu pod A. Duczmal. W programie: Respighi, Grieg, Czajkowski — 19.30.

Pozostałe teatry nieczynne

kina

KŁOJ (Krasińskiego 34): Indiana Jones (USA 13 lat) — 17; Miłość, smaragd i krokodyl (w pogoni za smaragdem) (USA 15 lat) — 19.30. KULTURA (Rynek Gł. 27): Kłaztor Shaolin (Hongkong-chin. 15 lat) — 10, 12, 16, 18; Tatunek dla miasta (bułg. 15 lat) — 14; Kim jest ten człowiek (pol. 15 lat) — 20. KSI MIKO (Dziękuję ci) (pol. 15 lat) — 16; Kung-fu (pol. 15 lat) — 18; Shoaoh, cz. II (fr. 15 lat) — 20. MELODIA GWARDA — STUDYJN (Lubicz 6): Iluzjon — film prod. USA z cyklu „Gwiazda miesiąca — Audrey Hepburn — II; film prod. ang. z cyklu „Mistrzostwa kina — Anthony Quinn” — 18; film z cyklu „Angielski film sensacyjny” — 20. PASAŻ BIELKA: Bajki — 12; Wesele Smoka (Hongkong-USA 18 lat) — 10, 13, 15, 17, 19. SWIT DUZA SALA (os. Teatralne 10): Jester przeciw (pol. 15 lat) — 15.45; Wzrost i upadek (USA 15 lat) — 16.10; Taxi (10g. 18 lat) — 20. SWIT MAŁA SALA: Cz. 2. Apokalipsy (USA 18 lat) — 16, 18; ŚWIATOWID DUZA SALA (os. Na Skarpie 7): Superman III (USA 12 lat) — 15.30; Och, Karol! (pol. 15 lat) — 18.20. SPINKS (Majakowskiego 2): Potop — 10 (seans dla szkół); Kaskader z przypadku (USA 18 lat) — 15.45; 1942 (USA 18 lat) — 19.30. BAJKA — 15; Najładz czarnego księcia (traz. b.o.) — 17; Czy leci z nami pilot? (USA 12 lat) — 18.30. UGOREK (os. Ugorek): Zandam na emeryturze (fr. 12 lat) — 15.15; Tajemniczy Buddha (chin. 15 lat) — 17.15; Miasto kobiet (wl. 18 lat) — 18.30. UTECHA (Boh. Stalingradu 15): Gliniarz z Beverly Hills (USA 18 lat) — 16, 18.15; Mistrz Wu-Dang (chin. 15 lat) — 20.30. WANDA (Waryńskiego 5): Za siedmioma morzami (NRD b.o.) — 10; 1941 (USA 15 lat) — 12; Butca Cassidy i Sundance Kid (USA 15 lat) — 16.45; Wesele smoka (Hongkong-USA 18 lat) — 19; Mistrz Wu-Dang (chin. 15 lat) — 21. WARSZAWA (Stradom 15): Greyhound; legenda Tarzana, wędrowny maip (ang. 12 lat) — 10, 12.45; 18.20. SKAWINA — Plast: Och, Karol! (pol. 15 lat). WIELICZKA — Górnik: Paris, Texas (RPN-fr. 18 lat).

Pozostałe kina nieczynne

ALWERNIA — Chemik: Gry wojenne (USA 12 lat). KRZESZOWICE — Nowości: Och, Karol! (pol. 15 lat). MYSLENICE — Wista: Jestem przeciw (pol. 15 lat); Greystoke: legenda Tarzana, władcy maip (ang. 12 lat). NIEPOŁOMICE — Bajka: Pechowiec (fr. 12 lat). SŁOMNIKI — Czar: Wspólnik (fr. 75 lat). SKAWINA — Plast: Och, Karol! (pol. 15 lat). WIELICZKA — Górnik: Paris, Texas (RPN-fr. 18 lat).

Pozostałe kina nieczynne

ZBIORY SZUKI NA WAWELU: KOMNATY (02—17). SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA (10—15). MUZEUM KATEDRALNE (10—15). Wystawa: „Wawel zaginiony” (10—15). GROBY KRÓLEW (09—15). MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE (02—15). MUZEUM W L. LENINA (Topolowa 5): Wystawa: Lenin w Polsce — „Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa w plakacie”; „Wyzwolenie Krakowa” (9—18, wst. wol.). DOM LENINA (Krołowej Jadwigi 41): Wystawy: „Mieszkanie Lenina na ziemi krakowskiej”; „Lenin — Luksemburg — Liebknecht. Bojownicy robotniczej sprawy” — (nieczynne). MUZEUM HISTORYCZNE KRZESZOWICE: Wystawa: „Z dziejów kultury Krakowa” (9—15). FRANCUSZKA 4: Wystawa: „Z dziejów kultury Krakowa” (9—17). JAMA 12: Wystawa: „Mit, litaria i zegary” (9—15). STARA SYNAGOGA (Szeroka 24): Wystawa: „Z dziejów kultury Żydów” (11—18). GOLFKA 4: Wystawa: „Odcyna Intrygatorska Roberta

muzeum

Jahody” (10—14). MUZEUM PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): Współczesna fauna polska (10—13, wst. wol.). MUZEUM ETNOGRAFICZNE (pl. Wolnica 1) — Wyst. „Polska kultura ludowa” (10—15). MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): Wystawy: „Stożki i narzędzia średniowiecza Małopolski”; „Pradzieje N. Huty”; „Mumie egipskie w świetle promieni X” (10—14). APTEKA „POD ORLEM” (pl. Boh. Getta 13): Muzeum Pamięci Narodowej (10—16). GALERIA KRZYSZTOFORO (Szczepańska 3): 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: „Stypendjści ministra kultury i sztuki”; „Wyst. Polska ilustracja dla dzieci” (11—18). GALERIA ARKADY (pl. Szczepańska 3a) — Wyst. „Gratka” (fr. Bunscha 11—18). GALERIA „PRZYMAT” (Łebzowska 3): Wyst. malarstwa Jana W. Królina (11.30—15.30). GALERIA PŁASKA 3: 41—17. BWA (pl. Szczepańska